

Były reprezentant
Polski nowym
trenerem. Odchodzi
gwiazda drużyny



Maciej Stolarczyk

strona 16

Procesja Bożego Ciała w Łęcznej



STR. 22-23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota Łęcznińska



24 - 30 czerwca 2025 r. ■ nr 25 (500) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Ulicami naszego miasta przeszedł tłum wiernych

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Setka kobiet straci dodatki w Bogdance



Lubelski Węgiel Bogdanka nie przedłuży umów z pracownikami
sprzątającymi – trafią do spółki-córki i stracą część świadczeń.

Związkowcy zapowiadają spór zbiorowy

STR. 6

Kontrowersje wokół najmu budynku przy Bogdanowicza

STR. 3

Zebrali ponad 19 tysięcy złotych dla Hani



STR. 2

Charytatywny bieg w Zofiówce odbył się po raz drugi

Marsz dla Życia i Rodziny w Łęcznej



Hasło „Przyszłość dzieci w naszych rękach”
zyskało wyjątkową oprawę duchową i społeczną.

Celem inicjatywy było przypomnienie, iż każde życie ludzkie ma wartość

STR. 24

Olimpiada „Jestem, Potrafię - zauważ mnie”

STR. 20

Ten festiwal połączył pokolenia i talenty



„Festiwal Moich Pasji miał miejsce w Środowiskowym Domu Samopomocy

STR. 3

REKLAMA

**ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne,
nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów
i remonty ponad dachem.
Kminy Izolowane. Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**
SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA
WYSOKIEJ
JAKOŚCI
OBŚLUGI
TEL: 881 372 442

N 820
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504

S T O P K A
Wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

**PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:**

Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Pobiegli i zebrali ponad 19 tysięcy złotych dla Hani



Za nami II Bieg Charytatywny w Zofiówce, w którym lokalna społeczność wsparła siedmioletnią Hanię Wawer chorą na Zespół Retta.

Bieg odbył się w minioną sobotę 14 czerwca i zgromadził dzieci, młodzież oraz dorosłych z Łęcznej i okolic. Wydarzenie zyskało rangę dzięki honorowemu patronatowi starosty łączyńskiego Daniela Słowika.

Były też dmuchańce

Celem tegorocznego biegu było zebranie środków na leczenie Hani Wawer, zmagającej się z rzadką chorobą neurologiczną – Zespołem Retta. Dzięki zaangażowaniu uczestników, darczyńców i lokalnych instytucji udało się uzbierać aż 19 007 zł.

W biegu wzięli udział reprezentanci wszystkich grup wiekowych – od przedszkolaków, przez uczniów, aż po dorosłych. Najdłuższa z tras miała cztery kilometry. Ceremonię wręczenia nagród uświetnili m.in. starosta łączyński Daniel Słowik, dyrektor Szkoły Podstawowej w Zofiówce Iwona Wawrzusiszyn, zastępca burmistrza Łęcznej Bartłomiej Zwolakiewicz oraz radny miejski Jan Skibiński.

Oprócz samego biegu wydarzeniu towarzyszyły liczne atrakcje: dmuchańce, animacje, pyszny poczęstunek przygotowany przez Koła

Gospożyn Wiejskich z Kolonii Łuszczów i Zofiówki oraz Radę Rodziców. Nad bezpieczeństwem uczestników czuwały jednostki Powiatowej Policji i OSP Kol. Łuszczów.

Wielkim zainteresowaniem cieszyły się także emocjonujące licytacje, w które aktywnie włączyli się lokalni przedsiębiorcy i darczyńcy prywatni. To właśnie dzięki nim udało się zebrać tak imponującą kwotę.

Pomóżmy małej Hani

Wszystkie zebrane środki zostaną przekazane na leczenie i rehabilitację Hani Wawer.

Siedmioletnia Hania ma Zespół Retta – ciężką, postępującą chorobę genetyczną. Nie mówi, nie chodzi, wymaga stałej opieki, terapii i kosztownego sprzętu. Pomóżmy jej lepiej funkcjonować każdego dnia.

Dla tych, którzy nie mogą uczestniczyć w biegu, istnieje możliwość wsparcia dziewczynki poprzez licytacje charytatywne na Facebooku.

Zbiórka środków na rehabilitację Hani prowadzona jest na stronie sercedmalaluszka.pl.

Kamil Kulig



PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

24 czerwca,
godz. 8.00 - 12.00, Zofiówka (2),
Trębaczów Kol. (3)
godz. 8.45 - 11.45, Nadrybie (12)
godz. 11.00 - 14.00, Nadrybie (5)
godz. 13.00 - 16.00, Szpica (3)

25 czerwca,
godz. 8.15 - 11.15, Ziółków (5)
godz. 9.30 - 12.30, Ostrówek Kol. (1)
godz. 11.30 - 14.30, Ostrówek Kol. (2)
godz. 13.30 - 16.30, Wólka
Bielecka (2)

26 czerwca,
godz. 8.45 - 11.45, Szpica (1)
godz. 11.00 - 14.00, Starościце (2)
27 czerwca,
godz. 9.00 - 14.00, Jawidz (13),
Rozplucie (5)

TU NADASZ OGŁOSZENIE

ŁĘCZNA

• BIURO
UBEZPIECZEŃ - ZOFIA
OSAK,
ul. Targowa 14

Chcą zmiany umowy najmu budynku przy Bogdanowicza

Renata Okoń, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej zarzuca swojemu poprzednikowi Mariuszowi Fijałkowskiemu zawarcie niekorzystnej umowy na wynajem budynku przy ulicy Bogdanowicza 2, gdzie powstały lokale użytkowe.

Przypomnijmy, że członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej im. St. Batorego w Łęcznej wyrazili wotum zaufania wobec zarządu z prezes Renatą Okoń na czele. To zmiana po burzliwym okresie, gdy w 2023 r. odwołałno długoletnią prezes Renatę Wasilewicz-Deskę, a w 2024 r. – jej następcę Mariusza Fijałkowskiego.

Na walnym zgromadzeniu 6 czerwca padł rekord frekwencji – 237 osób. Prezes Okoń uzyskała absolutorium: 165 głosów za, 49 przeciw, 7 wstrzymujących się.

Renata Okoń, prezes „Batorego”
Czynsz płacony przez najemcę (15,80 zł/m²) znacząco odbiega od stawek rynkowych



Mariusz Fijałkowski, były prezes
Przez kilka lat nikt nie chciał tego budynku wynająć nawet za 15 zł/m²



Dla porównania poprzedni prezes, Mariusz Fijałkowski, nie uzyskał absolutorium – 142 członków opowiedziało się przeciw, co stanowi wyraźny sygnał rozczarowania dotychczasowym zarządzaniem.

Zmiana na czele spółdzielni następuje po burzliwym okresie – w 2023 roku odwołano długoletnią prezes Re-

natę Wasilewicz-Deskę, a już w 2024 roku – jej następcę, wspomnianego Mariusza Fijałkowskiego.

Okoń: Czynsz odbiega od stawek rynkowych

Prezes zapowiada dalsze porządki, w tym rewizję niektórych decyzji poprzednika. A jednym z najważniejszych tematów jest umowa najmu budynku przy ul. Bogdanowicza 2, który przez lata stał

pusty, a od niedawna działa w nim centrum handlowe „Black Park Łęczna”, z takimi punktami, jak Żabka, piekarnia Grela czy garmażerka.

Prezes Renata Okoń ocenia podpisaną wcześniej umowę jako niekorzystną: – Została zawarta bez zgody Rady Nadzorczej na okres 12 lat i niezgodnie z ogłoszeniem przetargowym. Przetarg ogłoszono na pawilon handlowy (budynek), a umowa została podpisana na lokal użytkowy, co w istotny sposób zmienia zakres praw i obowiązków najemcy oraz wynajmującego. Ponadto praktycznie bez możliwości wypowiedzenia – podkreśla prezes Okoń.

Jak dodaje, remont budynku kosztował spółdzielnię ponad 80 tys. zł, które są „spłacane” przez najemcę w formie obniżonego czynszu:

– A czynsz płacony przez najemcę (15,80 zł/m²) znacząco odbiega od stawek rynkowych (50–60 zł/m² w pod-

najmie). Dodatkowo najemca otrzymał sześć miejsc parkingowych na osiedlu, gdzie tych miejsc brakuje. A kaucja została mu rozłożona na trzy raty (niezgodnie z regulaminem obowiązującym w spółdzielni) – mówi prezes „Batorego”.

Fijałkowski: To była ruina

Jak na zarzuty reaguje były prezes Mariusz Fijałkowski, który broni zasadności zawartej umowy? „Umowa najmu budynku przy ul. Bogdanowicza 2 jest korzystna dla spółdzielni, a najemca został wyłoniony w drodze publicznego przetargu. Umowa nie wymagała zgody Rady Nadzorczej, ponieważ najem to nie jest obciążenie nieruchomości, jak twierdzi pani Okoń. Żadne inne umowy najmu nie wymagały zgody rady, dlaczego więc ta jedna miała jej wymagać?” – odpowiedział nam Mariusz Fijałkowski.

Podkreślił również, że budynek przez długi czas był pustostanem i przynosił wyłącznie koszty.

„Budynek był ruiną wymagającą generalnego remontu. Przez kilka lat nikt nie chciał tego budynku wynająć nawet za 15 zł/m², a co dopiero za 50 zł. Mało tego, w 2023 r. zarząd spółdzielni chciał budynek sprzedać, jednak zgody nie wyraziło walne zgromadzenie. Dzisiaj, gdy budynek handlowy jest wyremontowany i funkcjonuje, a na konto spółdzielni co miesiąc wpływa spora suma pieniędzy z tytułu umowy najmu, to pani Okoń to przeszkadza. Dlaczego? Czy to przypadek? Budynek przez kilka lat nie funkcjonował i generował tylko koszty dla spółdzielni. Nowy najemca wyremontował budynek i dziś działa tam kilka lokali handlowo-usługowych, z których korzystają mieszkańcy” – dodał były prezes.

Kamil Kulig

Łęczna pełna pasji – festiwal połączył pokolenia i talenty

Rękodzieło, teatr, muzyka i taniec w jednym miejscu. „Festiwal Moich Pasji” w Środowiskowym Domu Samopomocy w Łęcznej pokazał, że kreatywność nie zna barier, a wspólne działania mogą budować silniejsze więzi społeczne.

W środę, 11 czerwca, w Środowiskowym Domu Samopomocy w Łęcznej odbył się „Festiwal Moich Pasji – pokaz, co robisz, sprzedaj, wymień”. To wydarzenie było nową formą znanej „Giełdy Przydasiów”, zyskując szerszy, bardziej integracyjny charakter.

Festiwal był otwarty dla wszystkich mieszkańców Łęcznej i okolic – od dzieci po seniorów. Szczególny nacisk położono



na włączenie osób z niepełnościami i promowanie twórczości artystycznej w różnych formach. W programie znalazły się m.in. występy Teatru „Horyzont”, Grupy „Motyle”, Grupy „Pasjonaci” oraz Barbary Bednarskiej, która wykonała tradycyjną pieśń „Lipka”.

Nie zabrakło również stoisk z rękodziełem, prezentacji lokalnych ośrodków wsparcia oraz

punktów informacyjnych. „Festiwal Moich Pasji” to dowód na to, że Łęczna rozwija integrację społeczną i promuje aktywność twórczą wśród mieszkańców.

Organizatorem imprezy był ŚDS w Łęcznej oraz Łęczyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych.

Kamil Kulig



Konkurs Wieńców Dożynkowych – zgłoś się już dziś

Starostwo zaprasza do udziału w Powiatowym Konkursie Wieńców Dożynkowych 2025. To szansa na pokazanie kreatywności i pielęgnowanie lokalnych tradycji.

Konkurs odbędzie się na Dożynkach Powiatu Łęczyńskiego 24 sierpnia w malowniczych Zawieprzyczach.

Kategorie konkursowe są dwie – wieniec współczesny i tradycyjny. Ten pierwszy ma być zgodny z dawnym wzornictwem

charakterystycznym dla województwa lubelskiego. Powinien mieć formę korony lub stożka i być wykonany wyłącznie z naturalnych materiałów, takich jak: kłosa zbóż, ziarno, orzechy, warzywa i owoce, kwiaty polne i ogrodowe.

Niedopuszczalne jest użycie plastiku, styropianu, sztucznych kwiatów, kwiatów hodowlanych czy współczesnych odmian roślin, jak pszenżyto.

Z kolei wieniec współczesny może mieć dowolną kompozy-

cję i być wykonany dowolną techniką. Może odnosić się do rzeczywistości religijnej, historycznej czy obyczajowej, wykorzystując szeroki wachlarz materiałów i pomysłów.

Aby zgłosić udział w konkursie, należy wypełnić kar-

tę zgłoszeniową i przesłać ją do 8 sierpnia. Dokumenty i szczegóły dostępne są na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

Kamil Kulig

Artur Kuśmierzak na burmistrza?

Do wyborów samorządowych daleko, a już pojawiają się spekulacje, kto w nich wystartuje. Grzegorz Gregorowicz pisze o „plotach”, według których radny Artur Kuśmierzak jest kreowany na następcę Krzysztofa Paśnika, który według obecnych przepisów nie może już startować. Co na to sam zainteresowany?

- Stugębne ploty donoszą, że radny Kuśmierzak szykowany jest na kolejnego burmistrza Lubartowa za cichą akceptacją koalicjantów, którą uzyskał w trakcie rozmów koalicyjnych. Jego „wizualizację” praktycznie na każdej imprezie miejskiej, w ponad reprezentatywnej roli, ułatwia wycofanie i bierność przewodniczącego Krówczyńskiego i „anemiczność” publiczna wiceburmistrza Szumca i przewodniczącego klubu Platformy Obywatelskiej, czy jak to tam się w mieście nazywa – radnego Zielińskiego – taki komentarz opublikował na facebooku Grzegorz Gregorowicz, były przewodniczący Rady Miasta.

Chociaż w ubiegłorocznych wyborach nie został wybrany na radnego, ciągle obserwuje działalność lubartowskiego samorządu i komentuje poczynania (lub ich brak) rządzących miastem oraz opozycjonistów.

Kręcił film o Tomasiaku

Artur Kuśmierzak to jeden z najbliższych współpracowników burmistrza Krzysztofa Paśnika. Szerzej stał się rozpo-



Artur Kuśmierzak
Grzegorz Gregorowicz napisał taki wpis i ma do tego prawo. Nie było jednak rozmów na ten temat ani u nas w klubie, ani z koalicjantami.

znawalny w czasie kampanii wyborczej przed wyborami samorządowymi w 2018 r. Startował wtedy na radnego z listy KWW Wspólny Lubartów, z której na burmistrza kandydował Krzysztof Paśnik. Wtedy jeszcze liderem komitetu był Jacek Tomasiak. Artur Kuśmierzak wraz z Krzysztofem Paśnikiem we wrześniu 2018 r. usiłowali wręczyć bochen chleba premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, który przyjechał do Lubartowa popierać kandydaturę Janusza Bodziackiego.

W wyborach Artur Kuśmierzak uzyskał 166 głosów i radnym nie został. Za to w 2019 r. został naczelnikiem Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Komunikacji Społecz-

nej.

Po wybuchu wojny na Ukrainie koordynował organizację pomocy dla miasta partnerskiego Lubartowa - Sławuty. Utrzymywał kontakt z jej władzami, odwoził transporty do miejsc, w których przekazywano je przewoźnikom ukraińskim.

W 2023 r. wszedł do Rady Miasta na miejsce radnego Jacka Tchórza, który złożył mandat. Musiał zrezygnować ze stanowiska naczelnika. Znalazł zatrudnienie w MOSiR.

Mandat radnego zdobył w ostatnich wyborach. Stoi na czele klubu Wspólny Lubartów.

Po tym, jak w 2019 r. rozeszły się drogi Krzysztofa Pa-

śnika i Jacka Tomasiaka, Artur Kuśmierzak, jako bliski współpracownik burmistrza, bywa często bohaterem programów w telewizji Kanał S, należącej do Spółdzielni Mieszkaniowej, której prezesem jest Jacek Tomasiak. Tak było, gdy MOSiR wprowadził opłaty za treningi piłki nożnej. Jacek Tomasiak proponował, żeby Artur Kuśmierzak pracował za darmo. Ten zaś postanowił pokazać, że też umie kręcić filmy i stojąc na tle drzwi Spółdzielni Mieszkaniowej, głosił, że prezes Tomasiak powinien pracować za najniższą średnią krajową.

Rozmów nie było

Artur Kuśmierzak założył publiczną grupę na facebooku Przejrzystość i Uczciwość - Spółdzielnia Lubartów, która ma „ujawniać zarówno przeszłe, jak i bieżące działania, które budzą szereg wątpliwości, jeśli chodzi o gospodarowanie naszym wspólnym mieniem”.

Według obowiązujących przepisów urząd burmistrza czy wójta można piastować najwyżej dwie kolejne kadencje. Paśnik burmistrzem jest po raz drugi.

Co Artur Kuśmierzak myśli o wpisie Grzegorza Gregorowicza?

- Grzegorz Gregorowicz napisał taki wpis i ma do tego prawo. Nie było jednak rozmów na ten temat ani u nas w klubie, ani z koalicjantami. Jest prawdopodobne, że dwukadencyjność będzie zniesiona. Są duże naciski, domagają się tego prezydenci dużych miast - komentuje radny.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik biurowy, Lubartów/DTŚ	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Lubartów	1	4 666,00 zł	u
Psycholog szkolny, Lubartów/RCEZ	1	6 211,00 zł	u
Pracownik do wykładania towaru, Lubartów		30,5 zł/godz.	z
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów		30,5 zł/godz.	z
Masażysta, Skrobów Kol./BEZETA		70 zł/godz.	z
Pracownik produkcji, Łucka Kol./Piekar- nia Staszek	1	5 000,00 zł	z
Główny księgowy, Jeziorzany/OPS	1	8 000,00 zł	u

u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

Sukces uczennic II LO w Lubartowie na Mistrzostwach Polski w Drużynowym Tenisie Stołowym



W dniach 9 - 11 czerwca w Zielonej Górze-Drzonków odbyły się Mistrzostwa Polski w Drużynowym Tenisie Stołowym Dziewcząt i Chłopców.

Drużyna dziewcząt z II LO po zajęciu drugiego miejsca w fazie grupowej zakwalifikowała się do głównej rundy, gdzie w ćwierćfinale po zaciętej walce uległy dziewczętom z LO Czechowice-Dziedzice. Finalnie w mistrzostwach drużyna II LO zajęła wysokie VI miejsce. Skład reprezentacji:

Aleksandra Zgierska III K, Magdalena Lipska I A Opiekunem była pani Małgorzata Czarniecka.

Znowu oszustwo na BLIK. To już plaga!

POWIAT LUBARTOWSKI: 35-letnia kobieta otrzymała wiadomość na jednym z popularnych komunikatorów. Rzekomym nadawcą była jej znajoma. Prosiła o pilne przesłanie kodu BLIK, tłumaczyła przy tym, że ma dzienny limit i potrzebuje zrobić szybki zakup.

- Zgłaszająca, nie podejrzewając podstępny, wygenerowała kod na proponowaną kwotę 1000 złotych i przekazała go. Po chwili otrzymała kolejną wiado-

mość z prośbą o następny kod, tym razem na 1500 złotych. Ostatecznie, po rzekomym błędzie i kolejnej próbie, kobieta przekazała trzeci kod, łącznie tracąc 4000 złotych - relacjonuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Po przesłaniu kodów kobieta skontaktowała się ze znajomą, zorientowała się wtedy, że została oszukana. Sprawą zajmuje się lubartowska policja.

Marcin Kusyk

Trzech kierowców ze zbyt „ciężką nogą” w rękach policji

Łęczna: Policjanci z łączyńskiej drogowki zatrzymali trzech kierowców. W terenie zabudowanym przekroczyli dozwoloną prędkość o ponad 50 km/h.

- Policjanci z łączyńskiej drogowki, dbając o bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego, każdego dnia kontrolują prędkość, z jaką poruszają się kierowcy pojazdami. To wła-

śnie nadmierna prędkość jest jedną z głównych przyczyn tragicznych w skutkach zdarzeń drogowych. Dlatego nie ma przyzwolenia dla tych, którzy nie stosują się do ograniczeń prędkości - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Tylko w niedzielę (15 czerwca) trzech kierowców straciło prawa jazdy za znaczne przekroczenie dozwolonej prędkości w terenie zabudowanym.

W miejscowości Nadrybie (gmina Puchaczów) w ręce policjantów wpadł 20-latek z powiatu tomaszowskiego. Kierujący Mercedesem przekroczył dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym o 54 km/h.

W miejscowości Jawidz (gmina Spiczyn) do kontroli drogowej został zatrzymany kierowca Volkswagensem. Okazał się nim 51-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego. Jechał z prędkością 102 km/h, gdzie obowią-

zuje ograniczenie do 50 km/h. W Jawidzu policjanci zatrzymali 23-latkę kierującą Volvo. Mieszkaniec powiatu lubartowskiego przekroczył dozwoloną prędkość o 65 km/h.

Policjanci zatrzymali kierowcę uprawnia do kierowania pojazdami. Ponadto zostali ukarani mandatami karnym i punktami karnymi.

Joanna Niecko
LUB

Ludwiniak na „piątkę” na zakończenie

Ludwiniak Ludwin był już pewny drugiego miejsca, z kolei GKS Niedźwiada wciąż była poważnie zagrożona spadkiem do B-klasy.

Ludwiniak Ludwin był już pewny drugiego miejsca, z kolei GKS Niedźwiada wciąż była poważnie zagrożona spadkiem do B-klasy. Wydawać by się mogło, że gospodarzom może zabraknąć motywacji w takim spotkaniu. Pomimo tego już od pierwszych minut widać było, kto będzie dzielił i rządził tego dnia na boisku.

Pierwsze minuty zdecydowanie należały do żółto-niebieskich, którzy momentami całkowicie zdominowali rywala zagrożonego degradacją. Po kilku próbach, gdzie brakowało ostatniego podania, w końcu miejscowi dopięli swego. Świetne dośrodkowanie z bocznego sektora strzałem głową na gola zamienił Hubert Kotowicz.

Najlepszy strzelec zespołu kwadrans później miał już na koncie dublet. Dominik Lipski rozprosił kontr-



Ludwiniak Ludwin na zakończenie rundy bezproblemowo zrewanżował się Niedźwiadzie. Wygrał aż 5:1

atak, a Kotowicz pewnym strzałem w długi róg bramki podwyższył prowadzenie na 2:0.

Około pięć minut później nastąpił jedyny tego dnia błąd ludwińskiej defensywy. Po stracie w środku pola przyjezdni wyszli z kontratakami i wobec biernego powrotu do defensywy napastnik z Niedźwiady wyszedł oko w oko z Sebastianem Paszkowskim. Zachował zimną krew i po minuciu golkipera z Ludwina wpakował piłkę do pustej bramki.

Na odpowiedź podburzonych tym zawodników z powiatu łęczyńskiego nie trzeba było długo czekać. Jakub Stankiewicz w swoim stylu oskrzydlił akcją z wahadła. Wpadł w pole karne i pewnym strzałem przywrócił spokój w poczynaniach swojego zespołu.

Na przerwę obydwie ekipy zeszyły przy rezultacie 3:1. W drugiej części na boisku zameldowało się aż sześciu zmienników, co jednak nie sprawiło w żaden sposób, że

intensywność spadła. Co więcej, wprowadzeni na boisko Jakub Stec i Sebastian Świć dołożyli jeszcze po jednym trafieniu i na pożegnanie z sezonem 2024/25 Ludwiniak wygrał 5:1.

To kolejny bardzo dobry mecz w wykonaniu zawodników z Ludwina, którzy bez dwóch zdań mogą pluć sobie w brodę, że rozgrywki kończą nie jako mistrz swojej ligi. Kilka głupio oddanych spotkań na pewno będzie śniło się po nocach sympatykom ludwiń-

skiego futbolu, jak chociażby oddany na początek sezonu mecz z Piaskowia Piaski czy utrata trzech punktów ze stanu 3:1 w starciu z GLKS Głusk.

**Ludwiniak Ludwin - GKS Niedźwiada
5:1 (3:1)**

Bramki dla Ludwiniaka:

Hubert Kotowicz x2, Jakub Stankiewicz, Jakub Stec, Sebastian Świć

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	26	62	91:29
2	Ludwiniak Ludwin	26	55	91:49
3	Błękit Cyców	26	49	75:41
4	Tajfun Ostrów Lubelski	26	47	57:38
5	Victoria Rybczewice	26	45	74:63
6	KS Ciecierzyn	26	43	51:35
7	Wiara Łączna	26	41	52:34
8	Avenir Jabłonna	26	40	60:46
9	Orion Niedźwica Duża	26	30	58:58
10	GLKS Głusk	26	29	53:68
11	GKS Niedźwiada	26	27	41:88
12	Perła Mielgiew	26	27	47:79
13	Piotrcovia Piotrków	26	20	40:69
14	LKS Biskupice	26	10	32:125

Skład Ludwiniaka: Sebastian Paszkowski (46` Rafał Tkaczyk), Karol Różycki, Kamil Szymaniak (46` Dawid Jawidzyk), Mateusz Grzesiuk (46` Sebastian Świć), Jakub Stankiewicz (46` Jakub Stec), Daniel Romańczuk, Dominik Lipski, Jakub Kuciuba (46` Bartosz Koza), Hubert Kotowicz (60` Karol Więckowski), Krystian Kuter, Paweł Chochowski (46` Kacper Kaldunek)

Filip Ogórek

Działo się! Wiara z remisem na koniec

Nie mogli nudzić się kibice, którzy w ostatni mecz wybrali mecz Wiary Łączna. Spotkanie mogło obdzielić emocjami resztę spotkań z tamtej kolejki.

Mecz z GLKS Głusk miał dwie różne połowy.

Szybko otworzyliśmy wynik spotkania to składnej akcji i bramce Jakuba Jasika, w następnej znowu wyszedł sam na sam z bramkarzem, który interweniował ręką poza polem karnym i już w 10 min graliśmy w przewadze jednego zawodnika. Podwyższyliśmy prowadzenie na 2:0 w 25 min. po голу strzelonym przez Michała Cebęrkę. Taki stan rzeczy utrzymał się do końca pierwszej połowy, pomimo wielu dogodnych sytuacji nie potrafiliśmy podwyższyć wyniku i zamknąć spotkania już po pierwszej połowie - relacjonuje przebieg pierwszej części szkoleniowiec Wiary, Damian Osuch.



Nie samą piłką człowiek żyje, o czym mówi jeszcze szkoleniowiec Wiary. - Z tego miejsca w imieniu drużyny oraz zarządu chcieliśmy podziękować za wspaniały prezent od jednego z naszych młodych fanów, Antosia, który stworzył przepiękny obraz ze zdjęć zrobionych z zawodnikami Wiary - mówi szkoleniowiec Wiary

W drugiej odsłonie było równie ciekawie, niestety nie tylko ze względu na zagrania samych zawodników. - Druga połowa to przede wszystkim koncert w wykonaniu pana sędziego, który tego dnia

ewidentnie chciał zostać gwiazdą nr jeden spotkania i zaczął rozdawać kartki jak z kapelusza z nikomu niewiadomych powodów. Najpierw bezpośrednia czerwona ujrzał Krystian Świeca za „wymia-

nę uprzejmości” z jednym z rywali, co tylko totalnie zdekoncentrowało naszą drużynę. Gospodarze strzelili po chwili bramkę kontaktową. Z każdą minutą nerwowość na boisku wzrastała przez

brak konsekwencji w decyzjach sędziego, przez co złość i frustracja zaczęła narastać w poczynaniach obu drużyn - mówi o występie składu sędziowskiego Osuch. To nie był koniec kontrowersji ze strony rozjemców tego spotkania. - Na kwadrans przed końcem Głusk strzela gola na 2:2 i zaczyna się kolejny popis w wykonaniu sędziego. W stykowej sytuacji faulowany jest nasz zawodnik, natomiast zdaniem sędziego było odwrotnie i daje mu żółtą kartkę, a po chwili zaraz kolejną i w konsekwencji czerwona, przez co zaczynamy meczu to tylko walka i coraz agresywniejsza gra czego konsekwencją są kolejne kartki po obu stronach. W ostatniej akcji meczu mogliśmy postawić „kropkę nad i”, natomiast w doskonałej sytuacji sam na sam Wiktor Winiarczyk strzelił wprost w bramkarza i wynik zakończył się podziałem punktów. Niesmak pozostał,

bo to był mecz totalnie pod naszą kontrolą w pierwszej połowie, natomiast szkoda straconych punktów, cieszy jedynie fakt, że ten mecz nie zaważył w jakikolwiek sposób na jakimś awansie czy spadku, lecz niesmak, jaki towarzyszył po ostatnim gwizdku, pozostanie na pewno przez najbliższy czas - podsumowuje spotkanie Osuch.

Nie samą piłką człowiek żyje, o czym mówi jeszcze szkoleniowiec Wiary. - Z tego miejsca w imieniu drużyny oraz zarządu chcieliśmy podziękować za wspaniały prezent od jednego z naszych młodych fanów, Antosia, który stworzył przepiękny obraz ze zdjęć zrobionych z zawodnikami Wiary. A z naszej strony, dziękując mu za wsparcie, przygotowaliśmy piłkę z podpisami wszystkich graczy. W końcu długi sezon dobiegł końca, trzeba naładować baterie i wkrótce wznović przygotowania do kolejnego sezonu w A klasie.

Filip Ogórek

Setka kobiet straci dodatki w Bogdance?

Związkowcy: To początek sporu zbiorowego

Lubelski Węgiel Bogdanka nie przedłuży umów z pracownikami sekcji sprzątającej. Kobiety trafią do spółki-córki i stracą część dotychczasowych świadczeń. Związkowcy zapowiadają walkę o ich prawa i rozpoczynają spór zbiorowy.

Około stu kobiet zatrudnionych w Sekcji Porządkowo-Czystościowej LW Bogdanka nie otrzyma przedłużenia umów po 30 czerwca. Zgodnie z informacjami spółki, umowy te „ulegą naturalnemu wygaśnięciu”. Pracownicy mają jednak zostać przeniesione do jednej ze spółek zależnych, co – według związków zawodowych – oznacza pogorszenie warunków pracy.

Dali zarządowi 30 dni

– Zarówno teraz, jak i od lipca będą zarabiali najniższą krajową, ale stracą Barbórki, czternastki i flapsy które miały w LWB – komentuje Jarosław Niemiec, prze-



Jarosław Niemiec, przewodniczący ZZ Przeróbka - Nadal będą zarabiali najniższą krajową, ale stracą Barbórki, czternastki i flapsy

wodniczący Związku Zawodowego Przeróbka działającego przy lubelskiej kopalni.

Przypomnijmy, że flapsy to ekwiwalent pieniężny za posiłki regeneracyjne.

– Sprzeciwiamy się takiemu rozwiązaniu i żądamy zawarcia porozumienia o zabezpieczeniu praw i interesów pracowniczych tego działu. Zarząd jednak to ignoruje, dlatego złożyliśmy pismo wzywające spór zbiorowy – dodaje Jarosław Niemiec.

Związek Zawodowy Przeróbka, ZZ Górników, NSZZ Solidarność oraz ZZ Kadra żądają „zawarcia porozumienia o zabezpieczeniu interesów pracowniczych sekcji porządkowo-czystościowej w związku z planem przeniesienia zadań tego działu do spółki zewnętrznej”.

Równocześnie związkowcy apelują o uregulowanie statusu całej załogi Bogdanki w kontekście nadchodzącej transformacji energetycznej.

– Brak realizacji tych żądań w terminie 30 dni od daty pisma oznacza wejście w spór zbiorowy – ostrzegają związki zawodowe.

LW Bogdanka: to nie zwolnienie, a zmiana organizacyjna

Spółka LW Bogdanka odpowiada na zarzuty, podkreślając, że decyzja nie jest równoznaczna ze zwolnieniami, lecz efektem „wcześniejszych przyjętych założeń organizacyjnych”.

– Zakończenie tych umów nie jest równoznaczne ze zwolnieniem,

a jedynie realizacją wcześniej przyjętych założeń organizacyjnych. Z dniem 1 lipca 2025 r. Sekcja Porządkowo-Czystościowa zakończy działalność. Decyzja o jej likwidacji wynika z potrzeby dostosowania procesów organizacyjnych do aktualnych potrzeb zakładu pracy – informuje Marcin Kujawiak, rzecznik LW Bogdanka.

Dodaje też, że firma planuje „miękkie przejście” do nowego pracodawcy.

– Spółka, świadoma swojej odpowiedzialności społecznej, podjęła działania mające na celu zapewnienie kontynuacji zatrudnienia dla osób, których umowy wygasają – poprzez umożliwienie im przejścia do innego wykonawcy usług porządkowych, najprawdopodobniej jednej ze spółek z Grupy Kapitałowej LW Bogdanka, np. RG Bogdanka. Celem tych działań jest zapewnienie możliwie płynnego i bezpiecznego przejścia pracowników do nowego pracodawcy, z poszanowaniem ich sytuacji zawodowej – dodaje Kujawiak.

Kamil Kulig

Odpowie za próbę włamania. W oko wpadły mu też kosmetyki



23-latek przyznał się do popełnionych czynów i okazał skruchę

Policjanci zatrzymali 23-letniego mężczyznę podejrzanego o kilkakrotną kradzież kosmetyków w jednej z miejscowych drogerii. Zdarzenia miały miejsce w ciągu ostatnich tygodni.

– Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że sprawca, działając w różnych odstępach czasu, wynosił ze sklepu produkty kosmetyczne, głównie perfumy, nie płacąc za nie – opisuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. – Sytuacja powtórzyła się kilkakrotnie, co doprowadziło do łącznej straty dla sklepu wynoszącej blisko 1000 złotych.

Dzięki współpracy z personelem drogerii i analizie monitoringu, sprawca został zidentyfikowany i zatrzymany. Policjanci połączyli działania 23-latka w czyn ciągły, co umożliwiło przedstawienie mu zarzutu o przestępstwo kradzieży. W czasie czynności, dodatkowo ustalono, że mężczyzna ten usiłował włamać się nocą do jednego z lokali gastronomicznych na terenie Lubartowa – podczas tej próby uszkodził rynnę, okno i kamerę.

23-latek przyznał się do popełnionych czynów i okazał skruchę. Kara to rok pozbawienia wolności w zawieszaniu na 3 lata, obowiązek naprawienia wyrządzonej szkody i grzywna.

Joanna Niecko

Stena analizuje. Czy odwoła się od decyzji wójta?

Pełnomocnik firmy kopiował w Urzędzie Gminy dokumenty związane z lokalizacją planowanego zakładu w Annoborze Kolonii.

Po kilku miesiącach oczekiwania wójt gminy Lubartów Jarosław Budka wydał decyzję „o odmowie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia polegającego na budowie zakładu przetwarzania i zbierania odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną w gminie Lubartów przez Stena Recycling Sp. z o.o.”.

Plany i sprzeciwy

Stena Recycling sp. z o.o. to firma, która upatrzyła sobie pogranicze Lubartowa i gminy Lubartów na lokalizację zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne. Spowodowało to liczne protesty społeczne. Powstał komitet sprzeciwiający się budowie zakładu. Wysłał petycje do instytucji opiniujących powstanie takiego zakładu, organizował spotkania z mieszkańcami Annoboru i An-

noboru Kolonii, zbierał podpisy przeciw lokalizacji.

Sprzeciw wyrażali radni miejscy, podjęli uchwałę, według której wstrzymano budowę drogi, z której mogłaby korzystać firma w czasie budowy zakładu.

Żeby zakład mógł powstać, gmina musi wydać decyzję środowiskową. Może to zrobić po wydaniu opinii przez sanepid, Regionalną Dyрекcyję Ochrony Środowiska i PGW Wody Polskie. Wszystkie wydały opinie pozytywne dla Steny Recycling sp. z o.o.

Decyzja wójta

Wójt gminy Lubartów przedłużał termin wydania decyzji najpierw do 31 stycznia, potem do 31 marca, wreszcie do 30 maja „ze względu na skomplikowany charakter wymagający szczególnej weryfikacji dużej ilości dokumentów”. Wreszcie w czerwcu wójt wydał decyzję o odmowie wydania decyzji środowiskowej dla Steny.

Według uzasadnienia lokalizacja zakładu Steny w planowanym miejscu jest sprzeczna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Dla działek, na

których ma powstać zakład firmy Stena Recycling sp. z o.o., obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego uchwalony w 2019 r. Znajdują się w obszarze przeznaczonym na lokalizację „obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz usług z dopuszczeniem mogących znacząco oddziaływać na środowisko”.

Ważny jest podział przedsięwzięć oddziałujących znacząco na środowisko na takie, które mogą oddziaływać potencjalnie oraz oddziałujące zawsze. I tu właśnie gmina dostrzegła szansę na udaremnienie lokalizacji zakładu przez Stenę Recycling. Wytknęła, że miejscowym planie zagospodarowania jest zapis, że zakazuje się lokalizacji przedsięwzięć zawsze oddziałujących na środowisko, jednak ten zakaz nie dotyczy infrastruktury technicznej i komunikacyjnej.

– Planowany zakład spółki Stena Recycling nie jest ani infrastrukturą techniczną, ani komunikacyjną – napisano w uzasadnieniu.

A w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 10 września 2019 r. zakład planowany przez Stenę jest przedsięwzięciem zawsze oddziałującym, na środowisko.

Pełnomocnik Steny w urzędzie

To bardzo interesująca kwestia. Gmina i Stena Recycling sp. z o.o., a potem protestujący z pewnością analizowały dokładnie miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Kwestia czy planowana przez Stenę inwestycja jest dopuszczalna na tym terenie – ma kluczowe znaczenie dla podjęcia jakichkolwiek działań.

Jak więc stało się, że do tej pory nie była podnoszona tak ważna okoliczność, która wpływa na możliwość lokalizacji zakładu Steny Recycling? Zapytaliśmy o to wójta Jarosława Budkę, na razie czekamy na odpowiedź.

Czekamy też ciągle na odpowiedź od Steny Recycling sp. z o.o. na pytanie, czy odwoła się od decyzji wójta gminy Lubartów. Można przypuszczać, że tak, bo 17 czerwca w Urzędzie Gminy pojawił się pełnomocnik firmy. Poprosił o wgląd do dokumentów związanych ze sprawą lokalizacji zakładu w Annoborze Kolonii.

– Wykonał fotokopie akt, zajęło mu to około półtorej godziny – mówi wójt Jarosław Budka. Pełnomocnik firmy nie określił jednak, jakie stanowisko zajmie Stena Recycling sp. z o.o.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Alfreda Kuźma

91 lat, zm. 15 czerwca

Natalia Bogowicz

56 lat, zm. 13 czerwca

Wacław Więsyk

83 lata, zm. 19 czerwca

Jan Rybak

77 lat, zm. 20 czerwca

Szymon Wójtowicz

73 lata

Kazimierz Guz

82 lata

Przyjaciele założyli zbiórkę, którą wesprzeć mogą wszyscy

Na ekspresówce bus uderzył w jej auto. Pomóżmy Amelii stanąć na nogi

Mieszkanca Gminy Nałęczów walczy o powrót do sprawności po wypadku. Kierujący dostawczakiem obywatel Ukrainy uderzył w tył auta, którym jechała. Z poważnymi obrażeniami ciała została przetransportowana śmigłowcem do szpitala. Teraz potrzebna jest rehabilitacja.

Wystarczyła chwila nieuwagi

Do zdarzenia, które na zawsze odmieniło życie Amelii i jej rodziny, doszło pod koniec kwietnia (kwietnia) w pobliżu Olempina w Gminie Markuszów, na drodze ekspresowej S17.

Z ustaleń policjantów wynika, że w zdarzeniu brały udział dwa pojazdy - Renault Master i Jeep Cherokee. Kierujący Renault jechał z tyłu. Na skutek niezachowania bezpiecznej odległości między pojazdami, uderzył w tył jadącego przed nim Jeep'a w wyniku czego Jeep wypadł z drogi i zatrzymał się na pasie zieleni. Kierującemu Jeepem nie poważnego się nie stało, podobnie jak pięciu osobom podróżującym busem. Doznali ogólnych potłuczeń ciała. Kierowcy byli trzeźwi - informowała wówczas kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik



Kierowca dostawczego Renault uderzył w tył jadącego przed nim Jeepa, wskutek czego auto wypadło z drogi. Poważnych obrażeń doznała pasażerka Jeepa, która teraz walczy o powrót do normalności

Zbiórkę na leczenie i rehabilitację Amelii można wesprzeć poprzez portal zrzutka.pl, wpisując w przeglądarce ten adres: <https://zrzutka.pl/yuhxh2>

prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Niestety pasażerka Jeepa, mieszkanka gminy Nałęczów doznała poważnych obrażeń ciała. Śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego została przetransportowana do szpitala.

Kierujący busem Renault, 43-letni obywatel Ukrainy, sprawca zdarzenia, będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku drogowego.

Walka o sprawność Amelii

Niestety, to, że zostanie ukarany, nie odwróci czasu i tego, co przeżyła Amelia i jej rodzina. Dotychczas czynna zawodowo mieszkanka Drzewc pod Nałęczowem, zawsze uśmiechnięta i pełna energii, teraz musi walczyć o każdy dzień.

Doznała licznych urazów - w tym poważnego uszkodzenia kręgosłupa, złamań żeber, barku oraz wielu innych obrażeń, które wymagają długotrwałego i kosztownego leczenia, rehabilitacji oraz specjalistycznej opieki - piszą przyjaciele kobiety w opisie internetowej zbiórki, jaką założyli, by wspomóc bliskich Amelii w pokryciu kosztów.

Amelka to osoba wyjątkowa - zawsze życzliwa, pomocna i otwarta na drugiego człowieka. Nigdy nie przechodziła obojętnie obok czyjś cierpienia, a teraz to ona potrzebuje naszego wsparcia - podkreślają i proszą o każdą, nawet najmniejszą wpłatę.

Dziś to my możemy zrobić coś dla niej - okazać serce i pomóc jej wrócić do sprawności oraz codziennego życia. Każda



Zbiórkę na leczenie i rehabilitację mieszkanki Gminy Nałęczów założyli znajomi kobiety. - Amelka to osoba wyjątkowa - zawsze życzliwa, pomocna i otwarta na drugiego człowieka. Nigdy nie przechodziła obojętnie obok czyjś cierpienia - mówią o niej przyjaciele

złotówka ma znaczenie - wspólnie możemy dać Amelce nadzieję, siłę i realną pomoc w walce o zdrowie - dodają.

Zbiórkę na leczenie i rehabilitację mieszkanki Gminy Nałęczów można wesprzeć poprzez portal zrzutka.pl

Marta Pietroń

Pożar samochodu na ekspresówce. Spłonęła część towaru

Kierowca usłyszał tylko wystrzał, a po chwili dym wydobywający się z tyłu pojazdu. Interweniowali strażacy. Niestety część pojazdu uległa spaleni, podobnie, jak część przewożonego towaru.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 17 czerwca tuż przed północą na drodze ekspresowej S17 na wysokości Kurowa (pow. puławski). Ciężarówką z naczepą trasą szybkiego

ruchu poruszał się 52-letni mieszkaniec województwa małopolskiego. W pewnej chwili mężczyzna usłyszał wystrzał opony, a w lusterku zobaczył dym wydobywający się z tylnej osi pojazdu. Zjechał na pobocze, gdzie odczepił ciągnik.

Wkrótce na miejscu pojawiła się straż pożarna z Puław oraz ochotnicy z OSP w Kurowie i Kłodzie. Niestety spaleni uległa część poszycia naczepy i część przewożonego towaru - palet z pomidorami. Kierowcy na szczęście nic się nie stało.

Marta Pietroń

Betoniarka w rowie. Kierowca z mandatem

56-latek stracił panowanie nad samochodem i wjechał do rowu. Przez konieczność przepompowania betonu policjanci musieli zamknąć drogę wojewódzką między Puławami a Dęblinem.

Do zdarzenia doszło we wtorek 17 czerwca tuż po 17:00 na drodze wojewódzkiej 801 na wysokości miejscowości Borowina w Gminie Puławy. Jak wynika z ustaleń poli-

cji 57-letni kierowca dostawczego Mana nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie na pojazdem, wypadł z drogi i uderzył w bariery energochłonne.

W związku ze zdarzeniem policja musiała zamknąć drogę i kierowca na objazdy przez pobliski Niebrzegów, bo konieczne było przepompowanie betonu do innego pojazdu. Na szczęście kierowcy nic się nie stało. Został ukarany mandatem.

Marta Pietroń

Dwie kolizje skutera z samochodem. Za kierownicą nastolatki

Do jednej doszło pod Nałęczowem, do drugiej w Kurowie w powiecie puławskim. W pierwszym przypadku skuterem kierował 16-latek, w drugim - 15-letnia, która z poważnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala w Lublinie.

Do jednej kolizji doszło 7 czerwca późnym wieczorem w Drzewcach - Kolonii w Gminie Nałęczów. Jak wynika z ustaleń policji 16-letni mieszkaniec Gminy Nałęczów jadąc skuterkem marki Kingway, mając 1,4 promila alkoholu uderzył w zaparkowany samochód marki Skoda. Nastolatek z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Tam na szczęście okazało się, że to tylko

ogólne potłuczenia, a hospitalizacja nie będzie potrzebna i został wypisany do domu.

Podobne zdarzenie miało miejsce w minionej niedzielę (15 czerwca) na ul. Głowackiego w Kurowie. Tam 15-letnia mieszkanka Gminy Kurów jadąc skuterkem marki Derby nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu volkswagenowi, którym kierował 71-latek z Puław, doprowadzając do bocznego zderzenia. Nastolatka była trzeźwa. Z poważnymi obrażeniami ciała została przetransportowana do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

W obu przypadkach o losie nastolatków zdecyduje sąd rodzinny.

Marta Pietroń

Sukces naszych policjantów w ogólnopolskich zawodach

Młodszy aspirant Jacek Bigos z Komendy Powiatowej Policji w Puławach i młodszy aspirant Karol Banczerz z KPP w Łęcznej okazali się najlepsi w konkurencji „tor przeszkód z elementami ratownictwa”, rozgrywanej w ramach VIII Ogólnopolskich Zawodów Funkcjonariuszy Policji w Ratownictwie Wodnym.



Nasza reprezentacja - Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie - w składzie mł. asp. Karol Banczerz z Komendy Powiatowej Policji w Puławach i mł. asp. Jacek Bigos z KPP w Łęcznej, zwyciężyła w kategorii „tor przeszkód z elementami ratownictwa”.

i fizyczne możliwości biorąc udział w zawodach. Ostatnio

funkcjonariusze z całej Polski rywalizowali w finale VIII Ogól-

nopolskich Zawodów Funkcjonariuszy Policji w Ratownictwie Wodnym, rozgrywanym w Bydgoszczy. Mundurowi mierzyli się aż w pięciu konkurencjach - tor przeszkód z elementami ratownictwa, manewrowanie i kontrola łodzi, test wiedzy, konkurencja basenowa oraz pierwsza pomoc. Zawodnicy byli oceniani w klasyfikacji drużynowej oraz za wykonanie poszczególnych konkurencji. Nasza reprezentacja - Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie - zwyciężyła w kategorii „tor przeszkód z elementami ratownictwa”.

Marta Pietroń

Sklep widmo. Nici z nowego sprzętu

Blisko 1000 zł stracił mieszkaniec Gminy Puławy, który chciał kupić sprzęt budowlany w sklepie internetowym. Wpłacił pieniądze, ale towaru nie otrzymał, a wkrótce dowiedział się, że najprawdopodobniej nie tylko on dał się nabrać.

Puławska komenda wyjaśnia sprawę oszustwa, jakiego ofiarą

padł mieszkaniec Gminy Puławy (pow. puławski). Mężczy-

zna znalazł sklep internetowy, w którym zamówił ukośnicę. Zapłacił za towar i oczekiwał przesyłki. Najpierw otrzymał wiadomość, że wysyłka będzie opóźniona o 2 dni. Mężczyzna przyjął do wiadomości i dalej czekał na zakup. Jednak prze-

syłki dalej nie było. Próbował skontaktować się ze sklepem telefonicznie, ale numer nie odpowiadał. Na e-maile, które wysłał w sprawie swojego zamówienia również nie otrzymał odpowiedzi. W końcu zaczął szukać w internecie informacji na te-

mat sklepu, gdzie natknął się na negatywne opinie, z których wynikało, że nie tylko on został oszukany, a sklep tak na prawdę nie istnieje. Mieszkaniec Gminy Puławy dotarł również do osoby, na którą rzekomo był zarejestrowany. Okazało się, że ktoś

na dane kobiety założył działalność gospodarczą i założył sklep internetowy. Ona również zgłosiła sprawę na policję.

Marta Pietroń

W czasie wolnym od służby zatrzymał złodzieja. Mężczyzna ukradł napoje o wartości 150 złotych

Policjanta zauważył podejrzanego mężczyznę z pełnym koszykiem zakupowym. Okazało się, że napoje gazowane pochodzą z kradzieży.

W czwartek, 19 czerwca po południu policjant ryckiej prewencji na wolnym od służby zauważył mężczyznę maszerującego chodnikiem z wypełnionym koszykiem zakupowym należącym do jednego ze sklepów, który jest oddalony o kilkaset metrów. Policjant zareagował pomimo tego, że miał umówione spotkanie. Ponieważ podejrzewał, że zapakowane produkty mogą pochodzić z kradzieży.

Funkcjonariusz zawrócił, zatrzymał swoje auto i podszedł do mężczyzny. W koszyku było



Amatorem gazowanego napoju był 32-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który, jak się okazało, chwilę przed zatrzymaniem w jednym ze sklepów w Rykach zapakował z półki sklepowej napoje do koszyka i wychodząc, nie zapłacił za nie

kilkanaście butelek napoju gazowanego i mężczyzna go prowadzący nie posiadał dowodu ich zakupu. Policjant wezwał swoich kolegów z ryckiej komendy, którym przekazał mężczyznę oraz łup złodzieja - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Amatorem gazowanego napoju był 32-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który, jak się okazało, chwilę przed zatrzymaniem w jednym ze sklepów w Rykach zapakował z półki sklepowej napoje do koszyka i wychodząc, nie zapłacił za nie.

Dzięki czujności funkcjonariusza skradzione produkty o wartości blisko 150 złotych wróciły do sklepu, a mężczyzna został ukarany grzywną w wysokości 500 złotych.

US

Nietypowe widoki na drodze. Kompletnie pijany kierowca zaprzęgiem konnym

Łęczna: Ponad 3 promile alkoholu w organizmie miał 46-latek, który kierował zaprzęgiem konnym po drodze publicznej. Został zatrzymany przez dzielnicowego.

W poniedziałek (16 czerwca) policjanci z łączyńskiej komendy otrzymali informację, że w miejscowości Ludwin jedzie zaprzęg konny, którego woźnica jest prawdopodobnie pijany.

Raz jechał poboczem, raz wyjeżdżał na środek jezdni. Na miejsce natychmiast został skierowany



Grozi mu kara aresztu albo grzywny nie niższej niż 2500 złotych

dzielnicowy. Kiedy zlokalizował zaprzęg, natychmiast przerwał dalszą podróż. Funkcjonariusz sprawdził stan trzeźwości woźnicy. Okazało się, że 46-letni mieszkaniec gminy Ludwin miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Pojazd zaprzęgowy został przekazany członkowi rodziny - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Wkrótce 46-latek za swój czyn odpowie przed sądem. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi mu kara aresztu albo grzywny nie niższej niż 2500 złotych.

Joanna Niecko

Wężykiem po zakupy. Mieszkanka gminy Uścimów z promilami za kierownicą

52-letnia kierująca Peugeotem mieszkanka gminy Uścimów prowadziła samochód, chociaż była nietrzeźwa.

W Boże Ciało około godz. 17 jadąc samochodem kobieta zauważyła, że jadący przed nią samochód Peugeot porusza się tak, jakby jego kierowca był nietrzeźwy - nie trzyma toru jazdy i zjeżdża do osi jezdni. Zawiadomiła policję i pojechała za podejrzanym samochodem aż do posesji, na której się zatrzymała. Podeszła do prowadzącej Peugeota kobiety, żeby zapytać, czy dobrze się czuje.



Kierująca Peugeotem miała 2,5 promila alkoholu w organizmie

Wtedy poczuła od niej alkohol. Peugeotem kierowała 52-letnia mieszkanka gminy Uścimów.

Przybyli na miejsce zdarzenia policjanci zbadali jej stan trzeźwości alkomatem - okazało się, że miała

w organizmie 2,5 promila alkoholu. Przyznała się, że siadła za kierownicę, bo chciała pojechać po zakupy. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy, a sprawą zajmie się teraz sąd.

Wyrazy uznania należą się dla zgłaszającej, która zareagowała w sposób właściwy i być może zapobiegła tragedii na drodze. To doskonały przykład, że nie należy być obojętnym wobec niebezpiecznych zachowań na drodze - każda taka interwencja może uratować czyjeś zdrowie lub życie - komentuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Natalin	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Łuszczów Drugi	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Płusowice Kol.	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Jabłonna Druga/ZS	0,5	5 153,00 zł	u
Operator koparko - ładowarki, Snopków	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Przybysłowska/TRAKBUD	1	8 900,00 zł	u
Magazynier z UDT, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Niedzwica Duża	1	4 666,00 zł	u
Kierownik sklepu Garbów/Piekarnia Warowny		6 500,00 zł	u
Kucharz, Bogucin/Elektro - Dor		9 000,00 zł	z
Mechanik - diagnosta, Ćmiłów	1	6 500,00 zł	u
Magazynier z UDT, Elizówka/E67	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Garbów/Piekarnia Warowny	1	4 666,00 zł	u
Piekarz, cukiernik (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Kierowca ciągnika rolniczego, Elizówka/Spółdzielnia Usług Rolniczych		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca obwoźny, Nasutów/ZPM Ryjek	1	4 666,00 zł	u

u - umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Ankieter, Lublin		3 000,00 zł	z
Asystent do spraw księgowości, Lublin/Full Job	1	4 800,00 zł	u
Asystent do spraw zakupów, Lublin/EZEBRA	1	4 700,00 zł	u
Asystent fryzjera, Lublin/Gózdź	0,5	2 500,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Automatyk, Lublin/KRYSTIAN	1	9 000,00 zł	u
Brukarz, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Cukiernik, Lublin/SPOŁEM	1	4 800,00 zł	u
Dekarz, Lublin	1	50 zł/godz.	u
Doradca klienta, Lublin/LEROY - MERLIN	1	4 666,00 zł	u
Pomoc mechanika - elektronik, Lublin/DAKRO EV	1	4 666,00 zł	u
Zbrojarz, Lublin	1	50 zł/godz.	u
Konserwator zieleni, Lublin	1	4 800,00 zł	u
Pomocnik monter sieci wod - kan, Lublin/TUREK	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Lublin/EKO - DYS	1	7 500,00 zł	u
Szwaczka, prasowaczka, Lublin/DAR-TEX		30,5 zł/godz.	z
Pośrednik nieruchomości, Lublin/Kluch	1	30 000,00 zł	u

u - umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Policja zatrzymała kierowcę BMW pod wpływem środków odurzających

W miejscowości Kopanina Kaliszajska funkcjonariusze opolskiej drogówki zatrzymali do kontroli 28-letniego mieszkańca powiatu opolskiego, który kierował pojazdem marki BMW pod wpływem środków odurzających. Mężczyzna wzbudził podejrzenia policjantów swoim stylem jazdy, a także nerwowym i pobudzonym zachowaniem podczas interwencji.

Choć kierujący był trzeźwy, jego stan psychofizyczny sugerował, że może znajdować się pod wpływem substancji psychoaktywnych. Badanie testerem potwierdziło obecność narkoty-

ków w jego organizmie. Dodatkowo podczas kontroli plecaka mundurowi znaleźli należące do mężczyzny narkotyki - pochodną amfetaminy oraz susz konopi innych niż włókniste.

28-latek został zatrzymany i doprowadzony do policyjnego aresztu. Policjanci odebrali mu uprawnienia do kierowania pojazdami. Wkrótce mężczyzna usłyszy zarzuty prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających oraz posiadania narkotyków. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Magdalena Kołcon

WSP

Burmistrz z absolutorium i wotum zaufania. A nad nim czarne chmury

Budynek szkoły dla wojska?

PONIATOWA: Większość radnych poparła wódcę miasta, wyrażając uznanie dla jego działań w minionym roku. Ale były też głosy krytyczne.

17 czerwca w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatojewie odbyła się XVIII sesja Rady Miejskiej. Jednym z kluczowych punktów obrad było głosowanie nad udzieleniem absolutorium oraz wotum zaufania burmistrzowi Pawłowi Karczmarczykowi.

Krótko o stanie gminy

W swoim wystąpieniu burmistrz podsumował inwestycje zrealizowane w 2024 roku, podkreślając intensywny rozwój gminy zarówno w części miejskiej, jak i wiejskiej. Wymienił m.in. modernizację świetlic, inwestycje drogowe oraz budowę chodników. Zwrócił również uwagę na problemy demograficzne i konieczność rozwoju jednostki wojskowej w Poniatojewie.

Odnosząc się do kwestii zadłużenia gminy, burmistrz zaznaczył, że na koniec 2024 roku wyniosło ono ponad 29 mln zł, co – w zestawieniu z inwestycjami na poziomie 130 mln zł z ostatnich pięciu lat – pokazuje efektywne wykorzystanie środków. Podkreślił także, że środki budżetowe są dzielone równomiernie pomiędzy miasto i sołectwa, co gwarantuje zrównoważony rozwój całej gminy.

Burmistrz pochwalił się również skutecznym pozyskiwaniem funduszy zewnętrznych – w ostatnich latach do budżetu gminy wpłynęło niemal 80 mln

zł ze źródeł państwowych.

Ale mówił także o mającej powstać już na przełomie 2023 i 2024 roku jednostce wojskowej w Poniatojewie.

- Powinniśmy dać z siebie wszystko, żeby ten temat był zrealizowany od początku do końca. Już ta informacja państwu, wszystkim radnym, została przekazana - podjęliśmy kolejny krok zmierzający w tym kierunku, aby ten proces inwestycyjny, jeżeli chodzi o obronność, trwał. Wyszliśmy tutaj z inicjatywą do wojska, dzisiaj byli panowie o godz. 9, oglądali obiekt ewentualnego przekazania jeszcze budynku „małej szkoły” - mówił Paweł Karczmarczyk, dodając, że nie będzie brał na swoje barki takiej odpowiedzialności. W tej sprawie nie zapadła jeszcze żadna decyzja.

Są plusy i minusy...

Jednak w dyskusji nad Raportem o stanie gminy Poniatojewy pojawiły się też głosy krytyki.

- Widzę i doceniam to, że deficyt, który w tej chwili mamy po 2024 r., jest o ponad 3 mln niższy niż ten, który był zakładany - mówiła radna Beata Brzozowska-Zburzyńska. - W związku z tym nie mogę być przeciw w głosowaniach. Natomiast jest parę rzeczy, które spowodują, że nie mogę być za - dodała, zapowiadając, że po prostu wstrzyma się od głosu.

Radna zwróciła uwagę na niekonsekwencję między tym, co burmistrz mówi, a tym, co jest w rzeczywistości realizowane. Przede wszystkim na demografię, która jest bolączką niemal wszystkich samorządów. Brzozowska-Zburzyńska zapytała o bezpłatne żłobki.



Pa
burmistrz Poniatojewy

- Bardzo dziękuję wszystkim radnym, którzy dostrzegli w tych latach pracy to, co wspólnie zrobiliśmy. Tych, którzy się wahają, trzeba spróbować przekonać do tych dobrych pomysłów. Ci, którzy są przeciwni, pewnie mają swoje powody, trzeba szanować zdanie każdego. Będziemy pracować wytrwale, aby miasto się rozwijało i w tej chwili jest tylko jedna rzecz, o którą warto walczyć, to już mówiłem od początku

- Dlaczego chcemy utrzymać te opłaty? (...) Skoro chcemy, żeby tutaj rodziły się dzieci i tu mieszkaly rodziny z małymi dziećmi, to dlaczego chcemy, żeby jednak utrzymać tę opłatę (za żłobek - dop. red.)? - pytała radna.

... i burza o „małą szkołę”

Wspomniała też m.in. o problemach związanych z wysypiskiem śmieci w Poniatojewie Wsi, wysokich podatkach, opłatach targowych oraz o budżecie obywatelskim, aż przeszła do sprawy tzw. „małej szkoły”, o której burmistrz wspominał, że mogłaby zostać przekazana jednostce wojskowej. Obecnie Szkoła Podstawowa w Poniatojewie składa się z dwóch budynków, w obu uczą



Be Br
radna

- Trochę sobie nie wyobrażam, żeby wojsko miało być w centrum miasta. Rozumiem ideę, że wojsko jest umiejscowione na obszarach byłej Edy. Ale że w centrum miasta naprzeciwko szkoły podstawowej? (...) Sorry, nie jestem tym zainteresowana. Zachęcam pana burmistrza do znalezienia innego rozwiązania. Te uwagi, które mam, nie pozwalają mi zagłosować za

się dzieci i młodzież z terenu gminy.

- Budynek jest w centrum miasta. Trochę sobie nie wyobrażam, żeby wojsko miało być w centrum miasta - grzmiła radna, dodając, że trzeba mieć także na względzie skutki, jakie podjęcie takiej decyzji wywoła. Jej zdaniem większość mieszkańców miasta takim rozwiązaniem nie będzie zainteresowanych.

- Czy pan pyta ludzi, robi jakieś rozeznanie, czy oni w ogóle z tym się zgadzają? Gdzie w tym wszystkim są mieszkańcy? - dopytywała radna Małgorzata Czarna.

Jak się okazuje, w sprawie szkoły zwołana została komisja, jednak radni nie otrzymali takiej informacji. Zostali poinformowani jedynie o „spotkaniu”, na którym jednak - o czym nie-



Da
radny

- Powinna być powołana Komisja Oświaty, powinna być zaproszona Rada Pedagogiczna, Rada Rodziców, pan dyrektor. Z tego, co wiem, to była konsultacja z panem dyrektorem przez telefon... Martwi mnie też miejsca pracy. Tam jest personel pomocniczy, stołówka, panie kucharki, sprzątaczk, sekretariat...

którzy z nich dowiedzieli się po fakcie - przeprowadzone zostało głosowanie w sprawie przekazania budynku 18. Brygadzie Zmotoryzowanej.

- Mnie się to nie podoba, jako jedyny byłem przeciwny temu przekazaniu - mówił radny Dariusz Celejewski. - Mamy za mało informacji na jakich zasadach mamy przekazać tę szkołę. (...) Z tego, co się tam doczytałem, oni najbardziej by chcieli, żeby to było przekazane jako majątek skarbu państwa - dodawał, mówiąc, że zabrakło konsultacji i poszanowania drugiej strony. Radny martwi się także o zatrudnienie pracujących tam ludzi oraz o to, że doprowadzi to do nauki zmianowej.

Informacja o przekazaniu budynku wywołała burzę wśród mieszkańców. W tej sprawie Urząd Miejski wydał nawet

J RADNI

Nad udzieleniem absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2024 r.:

ZA: Ewa Baranowska, Wojciech Furtak, Leszek Górniak, Łukasz Jackowski, Łukasz Łubkowski, Marek Mędrak, Paweł Mirosław, Wojciech Pętek, Grzegorz Pluta, Paweł Stachyra, Krzysztof Śmigiel

PRZECIW: Dariusz Celejewski, Janusz Nowomiejski

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU: Beata Brzozowska-Zburzyńska, Małgorzata Czarna

Nad udzieleniem wotum zaufania:

ZA: Ewa Baranowska, Wojciech Furtak, Leszek Górniak, Łukasz Jackowski, Łukasz Łubkowski, Marek Mędrak, Paweł Mirosław, Wojciech Pętek, Grzegorz Pluta, Paweł Stachyra, Krzysztof Śmigiel

PRZECIW: Dariusz Celejewski, Janusz Nowomiejski, Beata Brzozowska-Zburzyńska, Małgorzata Czarna

komunikat (publikujemy go na stronie opole.24wspolnota.pl), który miał ich uspokoić, a dodatkowo na wtorek na godz. 17 zwołane zostało spotkanie wszystkich zainteresowanych losem budynku.

Agnieszka Gołębiowska

42-latek wściekł się z powodu przezwiska. Ofiara skonała w przydrożnym rowie

POW. LUBELSKI: Dobrze znali się od lat, a jeden impuls wystarczył, by doszło do tragedii. Śledczy dowodzą, że Marcin B. brutalnie pobił swojego kompletnie pijanego znajomego, po czym zostawił go na pastwę losu w przydrożnym rowie. Teraz 42-latek odpowiada za zabójstwo.

To był niepozorny, ciepły sierpniowy dzień w miejscowości Łubki w gminie Wojciechów

(pow. lubelski). 10 sierpnia ub.r. 43-letni wówczas Mariusz G. pił ze znajomymi alkohol w obrębie lokalnego sklepu spożywczego. Wśród tych znajomych był 42-letni Marcin B.

Między mężczyznami doszło do scysji. Poszło, tak się wydaje, o białostkę - Mariusz G. zwrócił się do Marcina B. przezwiskiem „Kozieł”, co bardzo drażniło oskarżonego. Pomimo tego grupa rozeszła się tego wieczoru w pozornym spokoju.

Niedługo później w przydrożnym rowie Mariusza G. znalazła

ekspedientka ze sklepu, pod którym ten pił tego dnia alkohol. Wracająca już do domu z pracy kobieta nie podchodziła nawet do 43-latka. Prawdopodobnie uznała, że mężczyzna ruszy w dalszą drogę do domu, gdy wytrzeźwieje.

Mariusz G. nie zdążył dojść do siebie. Jak ustalili śledczy, Marcin B. nie mógł sobie darować zniechęcenia ze strony znajomego. Zbulwersowany mężczyzna wsiał na rower i odszukał Mariusza G., a następnie zadał nieprzytomnemu 43-latkowi kilka mocnych

ciosów pięścią w twarz. Jak się później okazało, pokrzywdzony miał w organizmie około cztery promile alkoholu.

Leżącego w rowie, pijanego i pobitego mężczyzną dostrzegł jeden z kierowców, który powiadomił o zdarzeniu służby ratunkowe. Na pomoc dla Mariusza G. było już jednak za późno - 43-latek zmarł w wyniku ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej i obrażeń twarzy. Policjanci szybko ustalili, że ciosy pokrzywdzonemu mógł zadać Marcin B., który został zatrzymany i aresz-

towany. Ten nie przyznał się do zabójstwa, jakie zarzucił mu prokurator, choć przyznał się do zadania kilku uderzeń znajomemu. Swoje zachowanie uzasadniał emocjami, w jakich się znajdował i wypitym alkoholem - był zły za użyte przez Mariusza G. przezwisko. Chciał „pobić” pokrzywdzonego, „nie miał zamiaru zrobić mu aż takiej krzywdy” - czytamy w akcie oskarżenia.

Biegli z zakresu medycyny sądowej stwierdzili, że uderzenia, które wyładowały na twarzy Mariusza G., były wyprowadzone

z bardzo dużą siłą, czego efektem m.in. złamany nos ofiary. Sprawą zajmowała się Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim. Według prokuratora, Marcin B. działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia Mariusza G., o czym świadczy choćby to, że zostawił pobitego znajomego w przydrożnym rowie na pastwę losu.

Sprawę rozstrzyga Sąd Okręgowy w Lublinie. Marcinowi B. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

Podejrzany o podpalenie auta w rękach policji. „Oberwały” też dwa inne pojazdy



Właściciele trzech spalonych aut oszacowali straty na ponad 300 tysięcy złotych

Biała Podlaska: Do pięciu lat pozbawienia wolności grozi 47-latkowi podejrzanemu o podpalenie samochodu na jednym parkingów. Dodatkowo zniszczeniu uległy dwa zaparkowane obok pojazdy.

Policjanci od kilku dni pracowali nad sprawą podpalenia samochodu, do którego doszło w Białej Podlaskiej w nocy z 10 na 11 czerwca.

- W wyniku tego podpalenia dodatkowo zniszczeniu uległy dwa zaparkowane obok pojazdy, a właściciele trzech spalonych

aut oszacowali straty na ponad 300 tysięcy złotych. Zatrzymany znany jest białskim policjantom, posiada bogatą przeszłość kryminalną - opisuje młodszy aspirant Katarzyna Gągolińska z KMP w Białej Podlaskiej.

Funkcjonariusze ustalili personalia mężczyzny podejrzanego o udział w tym zdarzeniu. Okazało się, że jest to 47-letni mieszkaniec powiatu bialskiego. We wtorek (17 czerwca) mężczyzna został zatrzymany do wyjaśnienia i usłyszał zarzut zniszczenia mienia. Sąd zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt. Zgodnie z obowiązującymi przepisami grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko



47-letni mieszkaniec powiatu bialskiego we wtorek (17 czerwca) został zatrzymany i usłyszał zarzut zniszczenia mienia

Okradł kobietę na przystanku

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Opola Lubelskiego zatrzymali 49-letniego mieszkańca gminy Łaziska, który w biały dzień okradł kobietę czekającą na autobus. Do zdarzenia doszło w piątkowe popołudnie na przystanku we Wrzelowcu.

Z relacji pokrzywdzonej wynika, że w piątek, 13 czerwca na przystanku we Wrzelowcu nieznanemu mężczyźnie wykradł jej chwilową nieuwagę, zabrawł torebkę leżącą na ławce i natychmiast uciekł w kierunku pobliskiego lasu. W skradzionej torebce znajdowały się dokumenty, telefon komórkowy oraz ponad 1500 złotych.

Po otrzymaniu zgłoszenia, na miejsce natychmiast ruszyli opol-



Zatrzymany trafił do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut kradzieży, za który grozi mu teraz do pięciu lat pozbawienia wolności

szy kryminalni. Dzięki precyzyjnemu opisowi sprawcy funkcjonariusze namierzili podejrzanego w pobliżu lasu. Na widok radiowozu mężczyzna próbował uciekać, jednak szybko został zatrzymany.

Jak informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim, w chwili zatrzymania 49-latek był pijany - miał w organizmie blisko dwa promile alkoholu. Na szczęście policjantom udało się również odzyskać skradzioną torebkę z całą zawartością, którą mężczyzna porzucił w lesie.

- 49-latek trafił do policyjnego aresztu. Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na postawienie mężczyźnie zarzutu kradzieży, który usłyszał już po wytrzeźwieniu. Mężczyźnie grozi teraz kara do pięciu lat pozbawienia wolności - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Groźny wypadek w Słotwinach



Ze względu na obrażenia 44-latki zdecydowano o przetransportowaniu jej do szpitala za pomocą śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego

POWIAT OPOLSKI: Do wypadku doszło, gdy na drogę nagle wyskoczyła sarna.

Do niebezpiecznego zdarzenia drogowego doszło we wtorek, 17 czerwca na drodze powiatowej w miejscowości Słotwiny (gmina Karczmiska). 44-letnia mieszkanka gminy, kierując samochodem osobowym marki Hyundai, straciła panowanie nad pojazdem, zjechała z drogi i uderzyła w przydrożne drzewo.

Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe. Ze względu na obrażenia kobiety zdecydowano o przetransportowaniu jej do szpitala za pomocą śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Z relacji poszkodowanej wynika, że do wypadku doszło, gdy na drogę nagle wyskoczyła sarna. Kierująca próbowała uniknąć zderzenia ze zwierzęciem, co doprowadziło do utraty kontroli nad pojazdem.

Agnieszka Gołębiowska

Powiat lubartowski: Aresztowany za znęcanie nad żoną



Domowy awanturnik został aresztowany na trzy miesiące

Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował na trzy miesiące 38-letniego mieszkańca powiatu lubartowskiego, który znęcał się nad żoną

Policjanci z KPP Lubartów interweniowali w nocy z 17 na 18 czerwca w jednym z domów w powiecie lubartowskim, ponieważ otrzymali zgłoszenie o awanturze domowej. Wszczął ją 38-letni mężczyzna, który był pod wpływem alkoholu.

- Podczas zdarzenia miał szarpać, poniżać i wyzywać swoją żonę. Zachowywał się agresywnie również w stosunku do otoczenia, niszcząc wspólne mienie. Ze względu na skalę agresji i realne

zagrożenie dla domowników, mężczyzna został natychmiast zatrzymany - opisuje zdarzenie podkomisarz Jagoda Maj z KPP Lubartów. Według policji nie była to pierwsza interwencja pod tym adresem.

- 38-latek został doprowadzony do Sądu Rejonowego w Lubartowie, gdzie usłyszał zarzuty znęcania się nad osobą najbliższą oraz zniszczenia mienia. Następnie decyzją sądu, zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy - informuje podkomisarz Jagoda Maj. Mężczyźnie grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Punkt paszportowy w Lubartowie otwarty. Przyjechał wojewoda i dwóch wicewojewodów



Pierwszy klient przyszedł z rodzicami - synek radnego powiatowego Michała Żmurka. To właśnie ten radny był pomysłodawcą utworzenia punktu paszportowego w Lubartowie



Przecięli wstęgę! Od lewej Dariusz Sala, dyrektor wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego, wicewojewoda Wojciech Wołoch, wojewoda Krzysztof Komorski, wicewojewoda Andrzej Maj, burmistrz Krzysztof Paśnik, radny powiatowy Michał Żmurek

Punkt paszportowy w Lubartowie obsłużył 17 czerwca pierwszego klienta.

Na konferencję prasową z okazji otwarcia punktu paszportowego w Lubartowie przyjechali wojewoda lubelski Krzysztof Komorski, wicewojewodowie

Wojciech Wołoch i Andrzej Maj oraz Dariusz Sala, dyrektor wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Urzędu Wojewódzkiego.

Punkt paszportowy w Urzędzie Miasta ruszył. Pierwszym klientem był synek radnego powiatowego Michała Żmurka - chłopiec przyszedł wraz z rodi-

cami. To właśnie radny Żmurek był pomysłodawcą utworzenia punktu paszportowego w Lubartowie. Pomysł podchwyciły władze miasta i we współpracy z Urzędem Wojewódzkim udało się taki punkt otworzyć. Będzie czynny w godzinach 7.30 - 11.30. Jak powiedział burmistrz Krzysztof Paśnik, jeśli klient

przyjdzie o godz. 11.35, też zostanie obsłużony, bo pracownik będzie na terenie urzędu.

Dotychczas mieszkańcy Lubartowa i powiatu musieli w sprawie wyrobienia paszportu jechać do Lublina i załatwiać sprawę w Urzędzie Wojewódzkim.

Jak zauważył wojewoda, z punktu paszportowego w Lu-

bartowie będą też korzystać zapewne mieszkańcy sąsiednich powiatów.

Obecnie działają Punkty Terenowe w Puławach, Kraśniku, Świdniku, Krasnymstawie i Lubartowie i Biłgoraju (od 23 czerwca).

Wnioski paszportowe można złożyć również w Oddziale ds.

Paszportów przy ul. Lubomelskiej w Lublinie, a także w trzech delegaturach tj. w Chełmie, Zamściu i Białej Podlaskiej.

Łącznie mamy już dziesięć lokalizacji, gdzie można składać wnioski o dokument paszportowy.

Marcin Kusyk

Sanepid podał dane

Tyłu mieszkańców województwa lubelskiego choruje na te choroby: mniej ognisk salmonelli, więcej zachorowań na żółtaczkę

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna opublikowała dane dotyczące zachorowań na różne choroby w województwie lubelskim. Sprawdziliśmy, ile było przypadków.

HIV i AIDS

W 2024 r. zgłoszono 42 nowo wykryte zakażenia HIV. Jest to o 10 mniej niż w 2023 r. Zapadalność na 100 tys. ludności województwa lubelskiego wyniosła 2,08 i była niższa od zapadalności w roku 2023 (2,68).

W tym okresie w Polsce zarejestrowano 2 291 nowo wykrytych zakażeń HIV, czyli o 585 przypadków mniej niż w roku 2023. Zapadalność dla kraju wyniosła 6,10 i była niższa od

33
ogniska salmonelli
1
ognisko zatrucia jadem kiełbasianym

zapadalności w 2023 r., w którym wyniosła 7,63.

W 2024 roku na terenie województwa lubelskiego nie zarejestrowano zachorowań na AIDS (zespół nabytego upośledzenia odporności). Dla porównania w 2023 r. zgłoszono jeden taki przypadek.

W całym kraju w 2024 r. zgłoszono 183 zachorowania na AIDS (zap. 0,49), natomiast

w 2023 r. było ich 184 (zap. na 100 tys. 0,49).

Od początku rejestracji (w Polsce rok 1985) do 31 grudnia 2024 r. zgłoszono w województwie lubelskim 1005 osób zakażonych HIV, 110 zachorowań na AIDS oraz 41 zgonów z powodu AIDS.

Układ pokarmowy

W 2024 r. liczba ognisk zatruc pokarmowych/zakażeń jelitowych wyniosła 71 i była niższa niż w 2023 r., w którym wyniosła 91.

Ogółem w ogniskach w 2024 r. zachorowały 384 osoby, natomiast w 2023 r. - 418. Spośród wszystkich ognisk 29 to ogniska szpitalne (40,84 proc.), 30 - ogniska domowe (42,25 proc.), osiem związanych z instytucjami, w których przebywały dzieci i młodzież (żłobki/przedszkola/szkoły) - 11,26 proc.,

a także cztery ogniska konsumenckie (5,63 proc.).

W 2024 r. pałeczki Salmonella były przyczyną 33 ognisk (54 w 2023 r.), rotawirusy - ośmiu (trzy w 2023 r.), norowirusy - czterech (jednego w 2023 r.).

Ponadto szpitale zgłosiły 17 ognisk o etiologii Clostridioides difficile (w 2023 r. - 28). Odnotowano również jedno ognisko zatrucia jadem kiełbasianym, cztery ogniska rodzinne wywołane wirusem WZW typu A oraz dwa wywołane przez Staphylococcus - enterotoksyczny Salmonellozy - zatrucia pokarmowe i zakażenia pozajelitowe.

W 2024 r. zarejestrowano łącznie 499 przypadków zachorowań na salmonellozy - zatrucia pokarmowe (w 2023 roku - 683), w tym 388 osób poddano hospitalizacji, co stanowi 77,75

proc. z całej liczby zachorowań.

Wskaźnik zapadalności na 100 tysięcy mieszkańców województwa lubelskiego wyniósł 24,81 (w 2023 r. - 33,8) i był nieznacznie wyższy od zapadalności dla Polski, który wyniósł 23,28.

Wśród zakażeń pozajelitowych odnotowano 17 posocznic (w 2023 r. - 19) oraz 76 innych zakażeń pozajelitowych (siedem w 2023 r.).

Choroba brudnych rąk

Do zakażenia wirusem HAV dochodzi najczęściej poprzez kontakt bezpośredni np. spożycie brudnych owoców, warzyw oraz skażonej wody, brak przestrzegania podstawowych zasad higieny, szczególnie po wyjściu z toalety, kontakty seksualne z osobą zakażoną lub chorą.

W 2024 r. w porównaniu do roku 2023, na terenie wojewódz-

stwa lubelskiego zaobserwowano wzrost zachorowań na WZW typu A. Zarejestrowano 29 laboratoryjnie potwierdzonych przypadków, natomiast w roku poprzedzającym rok sprawozdawczy odnotowano tylko dwa takie przypadki. Zapadalność na 100 tys. mieszkańców województwa wyniosła 1,44, natomiast w 2023 r. - 0,09. Z powodu objawów chorobowych hospitalizowano 28 osób, co stanowi 96,5 proc. wszystkich chorych na WZW typu A.

Również w Polsce zaobserwowano wzrost zachorowań na wirusowe zapalenie wątroby typu A. Zarejestrowano 316 przypadków, natomiast w 2023 r. - 206. Zapadalność na 100 tys. mieszkańców całego kraju wyniosła 0,84 i była wyższa od zapadalności w 2023 r., w którym wyniosła 0,55.

Dominika Polonis

Seniorki straciły pieniądze i złoto. Olbrzymie straty

Lublin: Mieszkańcy Lublina uwierzyli w historię o wypadkach, w których brali udział ich bliscy. 80-latka przekazała pieniądze w kwocie prawie 85 tysięcy złotych, a 89-latka sztabkę złota, biżuterię i pieniądze o łącznej wartości około 200 tysięcy złotych.

- W ostatnim czasie widoczna jest większa aktywność oszustów. Sprawcy wykorzystują dobrze znane metody

oszustów. Sprawcy wykorzystują dobrze znane metody

wyłudzenia pieniędzy. Przystępcy podszywają się pod policjantów lub pracowników banku. Wszystko po to, by zwieść swoje ofiary i uspić ich czujność - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Tylko wtorek (17 czerwca) policjanci z Lublina otrzy-

mali dwa zgłoszenia o oszustwach na łączną kwotę blisko 300 tys. zł.

W przypadku 89-latki przystępcy podszywali się za policjanta z Niemiec. Sprawca twierdził, że jej syn w Niemczech spowodował wypadek. Kobieta, wykonując kolejne polecenie, zebrała wszystkie pieniądze oraz

kosztowności. Następnie wszystkie przekazała osobie, która zgłosiła się po przesyłkę. Emerytka straciła sztabkę złota, biżuterię i pieniądze o łącznej wartości około 200 tysięcy złotych.

W podobny sposób oszukana została 80-latka. Do niej zadzwoniła osoba podająca się za policjanta i informująca

o wypadku, który spowodowała córka. Były potrzebne pieniądze dla rodziny poszkodowanego. Mieszkanca Lublina straciła prawie 85 tysięcy złotych.

W obu przypadkach pokrzywdzone osoby zorientowały się, że to oszustwo, dopiero gdy sprawcy zabrali pieniądze.

Joanna Niecko

Solowy kawałek Asi Żebrowskiej już na Youtube`ie

Milanów: Debiutancki singiel „Mój Głos” to pierwszy oficjalny krok w nowym etapie kariery młodej wokalistki Joanny Żebrowskiej z Kostrzycy w gminie Milanów (powiat parczewski).

Asia Żebrowska to młoda wokalistka, którą publiczność poznała jako uczestniczkę 8. edycji The Voice Kids. Każdy z nas ma marzenia, czasem ciche i schowane głęboko. Debiutancki singiel „Mój Głos” powstał właśnie z takich marzeń i z wiary, że warto iść swoją drogą, nawet gdy jest pod górę.

Przygoda Asi ze śpiewem zaczęła się w wieku 8 lat - mówi Lucyna Żebrowska mama Asi. Gdy miała 9 lat, postanowiliśmy wziąć udział w preselekcjach do festiwalu ogólnopolskiego, aby sprawdzić, czy faktycznie ma talent. Okazało się, że nasze przypuszczenia były trafne. Obecnie jest laureatką wielu festiwali ogólnopolskich i międzynarodowych. Szlifuje swój głos pod profesjonalnym okiem wspaniałej nauczycielki Bluelife-Art Krystyna Cugowska - Studio Wokalne i Rehabilitacji Głosu. Pani Krystyna to nie tylko nauczyciel, ale i wspaniała człowiek o wielkim sercu dla swoich uczniów. Jej pomoc, porady i duże doświadczenie bardzo pomagają w rozwoju naszego dziecka. Asia przynale-



Asię można zobaczyć też w musicalu „Skrzypek na dachu”

ży do Dziecięco-Młodzieżowego chóru Opery Lubelskiej, gdzie również ma możliwość zdobywania doświadczenia aktorskiego, występując w musicalach. W lutym tego roku wystąpiła w programie The Voice Kids, mimo że nie doszła daleko, otworzyło jej to możliwość do spełnienia kolejnych marzeń. Podjęła współpracę ze znanym polskim producentem muzycznym Juliuszem Kamilem i Magdą Kuźnik MJK Music, to właśnie dzięki nim wiele polskich gwiazd osiągnęło sukces - wierzymy, że i naszej Asi się to uda dodaje pani Lucyna.

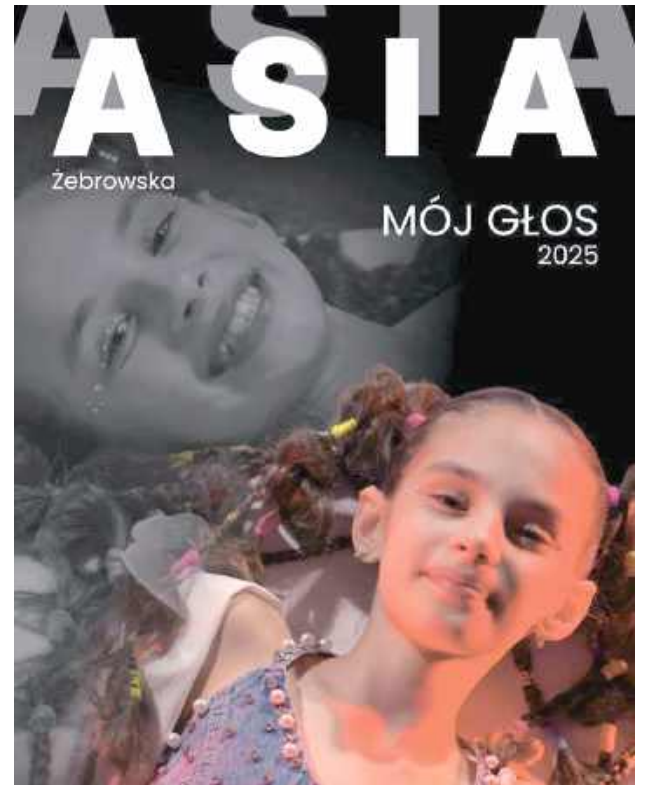
Współpraca zaowocowała pierwszym autorskim singlem pt. „Mój Głos”, który możemy już posłuchać na Spotify czy YouTube. Asia jest współtwórcą



Współpraca ze znanym polskim producentem muzycznym Juliuszem Kamilem i Magdą Kuźnik MJK Music, którzy zajmują się rozwojem i promocją muzycznych talentów, przyniosła pierwszy owoc - „Mój Głos”

tekstu piosenki. W tym roku skończy 11 lat, rzadko zdarza się, aby w tym wieku dziecko pisało swoje teksty, które nada-

ją się do wykorzystania w produkcji. Dostała ogromną szansę w znanej produkcji i wyszedł jej pierwszy autorski singiel.



Wykonawca: Asia Żebrowska Tekst: Asia Żebrowska, Juliusz Kamil Produkcja muzyczna: MJK Music Studio www.instagram.com/mjkmusic_studio/ Przygotowanie wokalne: Bluelife-Art Krystyna Cugowska-Studio Wokalne i Rehabilitacja Głosu: www.facebook.com/bluelifeart Produkcja wideo/teledysku: TV Dębowa Kłoda / @tvdebowloda Okładka: Marketingowym Okiem Klaudia Krępacka www.instagram.com/marketingowym?ig... Oświetlenie: www.generalsound.pro/ Ogromne podziękowania dla tancerek ze Szkoły Tańca i Gimnastyki Diament Radzyń Podlaski (Karolina Łobacz, Hania Jakubiuk, Milena Rola, Paulina Łobacz)

Wypuszcza go znany producent MJKstudio Juliusz Kamil pod menagmentem Magdy Kuźnik. To on tworzy między innymi

piosenki dla zwycięzców The Voice, Eurowizji Junior czy znanych polskich artystów.

ema

Zderzenie dwóch samochodów osobowych. Są ranni

POWIAT OPOLSKI: W sobotę, 21 czerwca przed południem doszło do poważnego zderzenia dwóch samochodów osobowych na drodze wojewódzkiej DW 747 w Chodlu.

Na miejscu pojawiły się służby ratunkowe - straż pożarna, pogotowie i policja, a ruch w rejonie wypadku został całkowicie wstrzymany.

Do zdarzenia doszło w rejonie skrzyżowania. Jak wynika z ustaleń policji, 66-letni kierowca Jeepa z Krakowa, jadąc od strony Dąbrowy Wronowskiej, skręcając w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu. W konsekwencji jego pojazd zderzył się z nadjeżdżającym od strony Lublina Volvo prowadzonym przez 40-latkę



W wyniku zdarzenia do szpitala trafiło 9-letnie dziecko z Volvo oraz 63-letnia pasażerka Jeepa

z Lublina, który podróżował wraz z dwójką dzieci w wieku 3 i 9 lat.

W wyniku zdarzenia do szpitala trafiło 9-letnie dziecko z Volvo oraz 63-letnia pasażerka Jeepa.

Kierowcy obu pojazdów zostali przebadani na zawartość alkoholu - byli trzeźwi.

Na miejscu trwały intensywne działania służb - strażacy zabezpieczali miejsce, a ratownicy medyczni udzielali pomocy

poszkodowanym. Trasa DW 747 była całkowicie zablokowana.

Funkcjonariusze apelują o rozwagę i szczególną ostrożność podczas skręcania oraz zwracanie uwagi na znaki i pierwszeństwo przejazdu - to najczęstsze przyczyny podobnych zdarzeń.

Policja prowadzi czynności w sprawie ustalenia przebiegu i przyczyn wypadku.

Agnieszka Gołębiewska

Fiat wylądował na dachu

POWIAT OPOLSKI: Kierowca stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego auto dachowało.

W sobotę, 21 czerwca w miejscowości Sptawy (powiat opolski) doszło do groźnego wyglądającego wypadku drogowego. Według informacji przekazanych przez policję 73-letni mieszkaniec gminy Józefów, kierując Fiatem, na łuku drogi nie dostosował prędkości do panujących warunków. W efekcie stracił panowanie nad pojazdem, który przewrócił się na dach.

Pomimo dramatycznych okoliczności zarówno kierowca, jak i 68-letnia pasażerka, doznali jedynie ogólnych potłuczeń, które nie wymagały hospitalizacji - oboje zostali opatrzeni na miejscu. Badanie alkomatem wykazało, że kierowca był trzeźwy.



Kierowca i 68-letnia pasażerka doznali jedynie ogólnych potłuczeń, które nie wymagały hospitalizacji - oboje zostali opatrzeni na miejscu

Na miejscu zdarzenia strażacy, policja i pogotowie ratunkowe przeprowadzili niezbędne czynności.

Funkcjonariusze apelują o rozwagę. Utrzymanie odpowiedniej prędkości i dosto-

sowanie jazdy do warunków, szczególnie na zakrętach, może zapobiec wielu niebezpiecznym sytuacjom.

Agnieszka Gołębiewska

WSP

„Smok” ma żonę. Poznali się w stolicy



Jedno jest pewne. W sobotę Huta Dąbrowa i okolica nie mogła zasnąć.

Właśnie 21 czerwca sakramentalne „tak” swojej ukochanej powiedział Paweł Pietrzak - żywa legenda AR-TIG-u Huta Dąbrowa. Jego wybranką jest Paula, która pochodzi z Drawska Pomorskiego. Poznali się w Warszawie.

Wybranka „Smoka” jest fizjoterapeutką. Poznali się podczas leczenia zawodnika.

Jak dało się zauważyć, była to miłość od pierwszego wejrzenia. Paula pojawia się na wszystkich meczach AR-TIG-u. Jest wierną fanką klubu, w której występuje jej mąż.

Ślub odbył się w kościele w rodzinnej miejscowości Pietrzaka, zaś wesele w Pałacu Dąbrowa.

Zakochani w drodze do kościoła mieli „bramę”. Powitali ich młodzi piłkarze z AR-TIG-u, jak również gracze oraz osoby związane z klubem.

W prezencie otrzymali antyramę z koszulką z numerem 23, a pod nią data tego

ważnego dnia. Zakochanym towarzyszyły efekty rodem ze stadionów, oczywiście w biało-zielonych barwach.

Co ciekawe, na ślubie pojawiło się więcej zawodników niż na niektórych meczach. Jak zawsze podkreśla prezes klubu Grzegorz Osiał, AR-TIG to coś więcej niż drużyna, mecze, punkty, bramki. To wielka sportowa rodzina.

Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia!



Wybranka „Smoka” jest fizjoterapeutką. Poznali się podczas leczenia zawodnika. Jak dało się zauważyć, była to miłość od pierwszego wejrzenia

mp

Życzenia dla Stanisławy Burdach



Z okazji 90. rocznicy urodzin Pani Stanisławy Burdach z Łukowa, dużo zdrowia, szczęścia, spełnienia marzeń oraz Bożego błogostawieństwa i opieki Matki Bożej z całego serca życzą Jubilatce - syn Adam oraz grono znajomych



Witamy na świecie



Helena Zabłocka, Radzyń Podlaski,
ur. 16 czerwca, godz. 12.57;
3740 g, 56 cm
Rodzice: Izabela, Łukasz
Rodzeństwo: Hania, Jaś



Agam Łukaszuk, Kuzawka
ur. 15 czerwca, godz. 13.32;
3180 g, 55 cm
Rodzice: Anna, Marek
Rodzeństwo: Lena, Michał, Lena



Jaś Juszczyk, Kopytów
ur. 18 czerwca, godz. 11.48;
3790 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina, Paweł
Rodzeństwo: Laura



Antoś Klimiuk, Włodawa,
ur. 15 czerwca, godz. 18.06;
3180 g, 53 cm
Rodzice: Amelia, Karol



Tymoteusz Pyszniak, Krzywda
Urodzony 11 czerwca, godz. 8:55, 3070 g, 53 cm
Rodzice: Milena i Paweł



Franciszek Żmuda, Annobór Kolonia,
ur. 19 czerwca, godz. 15.09;
3660 g, 56 cm
Rodzice: Ilona, Cezary



Zosia Ostawska, Lubartów
ur. 17 czerwca, godz. 11.05;
3780 g, 55 cm
Rodzice: Iga, Michał
Rodzeństwo: Jaś (1 rok i 10 m-cy)



Kazio Zajac, Hordzież
Urodzony 15 czerwca, godz. 20:27, 3605 g, 57 cm
Rodzice: Daria i Rafał

Kochanym Rodzicom Elżbiecie i Dariuszowi Chacewiczom

Z okazji Waszej 45. rocznicy ślubu składamy Wam najserdeczniejsze gratulacje oraz wyrazy najgłębszego szacunku i podziwu. Wasza miłość, oddanie i wspólna droga przez życie są dla nas nie tylko powodem do dumy, ale również pięknym świadectwem prawdziwego partnerstwa, wzajemnego wsparcia i wytrwałości.

Niech kolejne lata przyniosą Wam jeszcze więcej radości, zdrowia, spokoju oraz ciepła rodzinnego.

Zyczymy Wam, aby każdy dzień był pełen uśmiechu, życzliwości i spełnienia, a Wasza miłość - tak trwała i piękna - nieustannie inspirowała wszystkich wokół.

Z głębi serca dziękujemy Wam za wszystkie, czym się dzielicie, za wartości, które nam przekazałście i za niezmienną obecność w naszym życiu.

Z miłością i wdzięcznością
dzieci z rodzinami



Niebawem zostaniecie uwolnieni od przesładowań za wiarę, a wasz kraj, którego jestem Królową, powstanie z kolan przed zaborcami i zostanie wyzwolony - zapewniała Maryja dzieci z Jabłonia i Dawid

Czy Jabłoń to podlaski Gietrzwałd? (cz. VII)

Niemal równo 150 lat temu na polach koło wsi Jabłoń i Dawidy (powiat parczewski) doszło do zdarzeń, które świadkowie zinterpretowali jako objawienia Matki Bożej i świętego Jozafata Kuncewicza. Wieść zelektryzowała nie tylko przesładowanych za wiarę unicką włościan, ale i samą carską administrację, która uniemożliwiła dokładniejsze zbadanie charakteru zjawiska.

W niektórych objawieniach Matce Boskiej miała asystować druga postać, przebrana w szaty biskupie, którą identyfikowano ze św. Jozafatem Kuncewiczem, unickim biskupem z XVII wieku. W związku z jego gorliwością we wprowadzaniu unii na dzisiejszej Białorusi Kozacy zamordowali go w okrutny sposób w 1623 r. w Witebsku. Był on więc szczególnie czczony jako patron unii.

Królowa Polski, świata i Pokoju

Siódme objawienie miało miejsce w Jabloniu 20 sierpnia 1875

r. Zawierało przesłanie: *Ja jestem Matką nieba i ziemi, Królową Polski i świata. Trwajcie drogie dzieci w wierze, a nie przemienie wiele pokoleń, gdy na Waszej ziemi powstanie ziemski dom mego Syna i choć każdy kościół jest Jego domem, ten będzie szczególnie umiłowany, tak jak Ja was umiłowalam i kocham całym sercem. Ósme miało miejsce w Jabloniu i w Dawidach: 4 września tegoż roku: *Ja przychodzę do was jako Królowa Pokoju. Ziemia ta zagna jeszcze wiele krwi i cierpienia, ale wasz kraj został już i nadal zostanie wywyższony ponad wszystkie inne. I choć wiele zła będzie się starano to zniszczyć na wszelkie sposoby, to ich trud daremny. Wasze serca muszą być zawsze otwarte na Boga w Trójcy Przenajświętszej i na mnie, a ja zawsze będę czuwała nad Polską. Poprzez waszą krew, zmyjcie wiele grzechów waszych przodków, którzy na tej polskiej ziemi żyli w pogaństwie przez długie wieki, ale na końcu zapanuje tu pokój, miłość, radość i szczęście (za publikacjami ks. Karola Nasiłowskiego). O ile możemy domniemywać, że te dwa również skierowane były do wielu osób, o tyle dwa kolejne miały nieco inny przebieg: Maryja objawiała się mniejszym, kil-**



W czasie opisywanych wydarzeń w Jabloniu nie było kościoła rzymskokatolickiego, Zamoyscy ufundowali do w latach 1909-1912, parafia powstała w 1919 roku. Cerkwie unickie działały w Jabloniu, Rudnie, Gęsi, Radczu, Paszenkach. Zdjęcie z 1985 roku

kunastoosobowym grupom ludzi podróżującym furmanką niedaleko miejsca objawień w Jabloniu.

Kto wiedział o objawieniach

Kwestią domysłów jest, czy Moskalom udało się do tego czasu przemocą i groźbą rozgonić kilkudziesięciorzesze, które wedle

wiarygodnych świadków miały początkowo gromadzić się na polach, czy też wystarczyło nadejście zimowej pory, czy wreszcie z jakichś powodów zapał pobożnych wyraźnie opadł. Sprawą wymagającą wyjaśnienia jest fakt, że o ile mamy sporo relacji zbliżonych w czasie, zapisanych przez niemal naocznych świadków (dokumentacja policyjna,

relacje Kajetana Kraszewskiego, inne zapisane przez księdza Jana Bojarskiego i opublikowane już w 1878 roku), o tyle później, jak się wydaje, sprawa przestaje być pierwszoplanowa. Nie wspomina o niej w swoich wspomnieniach Ottonówna - hrabina Łubieńska z Kolana (choć ona zimę 1875 i wiosnę 1876 spędziła częściowo w Rzymie), która przecież była

Ważny szczegółem jest fakt, że Matka Boska mówiła po polsku. Była doskonale rozumiana przez unitów - prostych włościan, którzy sami określali się jako Rusini i na co dzień między sobą porozumiewali się „prostą mową”. Podobnie będzie kilkanaście miesięcy później w Gietrzwałdzie - tam posługiwać się będzie nawet odmianą polszczyzny typową dla południowej Warmii.

wyjątkowo skrupulatną kronikarką i obrończynią unitów. Jeszcze bardziej zaskakujący jest brak wzmianki o objawieniach w pamiętnikach ks. Jana Urbana. Był to nader gorliwy i przedsiębiorczy jezuita, który podejmował tajne misje wśród unitów na Podlasiu. Kilka razy odwiedził Dawidy i Gęsi, za każdym razem były to pobytu dłuższe. Za każdym razem dawał też pobożności i wierności miejscowych unitów jak najlepsze świadectwo, zwłaszcza tych z Dawid pokazując jako symbol niezłomności i wzorzec postępowania. Wydaje się przy tym, że o objawieniach po prostu nic mu nie było wiadomo.

cdn.

Zbigniew Smółko

Najlepszą opcją była wyjazd do Ameryki. Jeśli nie - to Francja. A w razie czego - Warszawa. A jak nie - to bieda...

Jak łukowscy Żydzi zarabiali na życie

Żyd nie miał poważniejszych szans na zostanie urzędnikiem, ale nie mógł też być... kominiarzem. Szewców było za to w mieście stu pięćdziesięciu. O biedach dnia codziennego łukowskiego starozakonnego możemy przeczytać w Sefer Łuków, księdze pamięci łukowskich Żydów wydanej w Tel Aviwie w 1968 roku.

Autorem opowieści jest Yekhiel Rozenbaum, który wyemigrował do Ameryki jako dziecko, w początkach XX stulecia. Potem jeszcze raz odwiedził rodzinne miasto w 1933 roku. Z hebrajskiego na angielski jego wspomnienie przełożyła p. Sara Mages.

Żydowski Łuków

...Jak Żydzi z Łukowa zarabiali na życie? Gdzie pracowali? W mieście nie było większych fabryk, a Żydów nie przyjmowano do pracy w administracji. Dane, które otrzymaliśmy z urzędu, jakoś to wyjaśniają (pochodzą z 1930 r.). Chociaż dotyczą całej

populacji, możemy założyć, że większość handlu znajdowała się w rękach żydowskich.

W tym czasie w mieście działało: 41 małych fabryk i warsztatów (w tym młyn i tartak), sześć hoteli i umeblowanych pokoi do wynajęcia, 43 restauracje i kawiarnie, 137 sklepów spożywczych, 31 sklepów mięsnych, 19 kiosków z napojami gazowanymi i owocami, 36 sklepów z wędlinami i wieprzowiną, 36 sklepów z nabiałem, cztery składy drewna i węgla, 19 sklepów tytoniowych, sześć sklepów z pasmanterią, 53 sklepy obuwnicze, 21 sklepów odzieżowych, 25 zakładów krawieckich, dziewięć sklepów przemysłowych (dosł. z narzędziami i szkłem), 13 sklepów z wyrobami żelaznymi, osiem sklepów z książkami i przyborami do pisania, sześć aptek i składów leków, osiem sklepów z naftą, ropą i produktami naftowymi, 10 magazynów maszyn rolniczych, maszyn do szycia, mebli i farb, pięć magazynów maszyn budowlanych.

Oczywiście były też jakieś przedsiębiorstwa działające „na czarno” w budach lub domach prywatnych. Były również sklepy, które sprzedawały bezpośrednio produkty rzemieślnicze (jak



Łukowski rynek w latach trzydziestych, tak, jak został zapamiętany przez żydowskich emigrantów do Ameryki. Rysunek Zadoka z książki Sefer Łuków

kapelusznicy, piekarze i szewcy) i nie były zarejestrowane. Przy tej dużej liczbie przedsiębiorstw handlowych można odnieść wrażenie, że cała społeczność żydowska żyła z handlu, ale tak nie było. Możemy to zobaczyć na podstawie danych, które są związane z rzemiosłem i pracą.

Miasto 150 szewców

W tym czasie w Łukowie pracowało: 150 szewców, 120 krawców, 25 producentów obuwniczych, osiemu producen-

tów uprząży końskich, czterech kuśnierzy, cztery modystki, 33 cieśli, 12 budowniczych drewnianych budynków, czterech budowniczych wozów, dwóch grawerów, czterech wytwórców drewnianych beczek, 17 ślusarzy, 25 kowali, ośmiu blacharzy, ośmiu zegarmistrzów, trzech jubilerów, dwóch spawaczy, 30 piekarzy, pięciu piekarzy ciast, 23 robotników budowlanych, dwóch zdunów, ośmiu szklarzy, trzech tapicerów, 11 fryzjerów, trzech introligatorów, dwóch skórzanego, ośmiu producen-

miniarsz. Wiadomo, że 75 proc. z nich stanowili Żydzi. Oczywiście były zawody, które były w rękach tylko chrześcijan, jak łapacze psów i kominiarze. Do tego trzeba doliczyć tych, którzy nie byli zarejestrowani jako rzemieślnicy lub robotnicy, bo bycie robotnikiem było powodem do wstydu... Należy zauważyć, że w Łuków było też wielu skrybów, piszących mezuzy (fragmenty tekstu Tory umieszczone na framudze drzwi - przyp. ZS), tefiliny (fragmenty Torah umieszczone w pudełkach nakładanych w cza-

sie modlitwy - przyp. ZS), zwoje Tory i podobne przedmioty sakralne. Ich produkty wysyłano również za granicę. Nawiasem mówiąc, znałem też kilku komunistów, którzy też się tym parali. Z powyższych liczb, które nie są dokładne, możemy wywnioskować, że co najmniej 30 proc. łukowskich Żydów było robotnikami. Łuków nie był miastem ludzi zamożnych. Żydzi często zabiegali nawet o niewielki dochód. Pamiętam piosenkę, którą wielokrotnie słyszałem w dzieciństwie: „Och, żeby było jak za Rosji, kiedy mogłeś żyć za jedną kopiejkę”. W latach 1914-1930 populacja Żydów zmniejszyła się o 30 proc. Pamiętam, że jedynym tematem rozmów były podróże i imigracja, a tym, którzy zdołali wydostać się z Łukowa, zazdrościono. Większość wyemigrowała do Ameryki. Ci, którzy nie otrzymali pozwolenia na podróż do Ameryki, wyruszyli do Francji, Belgii i innych krajów europejskich. A jeśli nie mogli wyemigrować, jechali do Warszawy, a żydowska Warszawa przyjmowała wszystkich.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Karol Benni (1843-1916) - niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. III)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich. Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa...

Zasług doktora Benniego dla popularyzacji Nałęczowa jako miejsca kuracji dla warszawskich elit nie sposób przecenić. Początkowo przyjeżdżał tu okresowo, potem przeprowadził się wraz z małżonką. Zamieszkał w wybudowanej przez siebie willi „Widok”.

Benni urodził się w 1843 roku w Tomaszowie Mazowieckim, w spolonizowanej rodzinie pastora luterańskiego i Angielki. Medycynę studiował w Paryżu. Wówczas lekarze nie byli tak wąskimi specjalistami, jak jest to dzisiaj; pracę dyplomową napisał z chirurgii, po powrocie do Warszawy w 1868 roku i nostryfikacji dyplomu był ordynatorem w szpitalu Dzieciątka Jezus, ale też praktykował z sukcesami jako laryngolog, zaś najszerzej zasłynął poradami z pogranicza



Willa Podgórze w Nałęczowie, w której państwo Benni mieszkali przez każde letnie pół roku. Również tutaj pani Ludwika prowadziła towarzyski salon, a doktor Karol prowadził praktykę

psychiatrii...

Nie ma w tej sprawie stu-procentowej pewności, ale najpewniej przy okazji pobytu w Polsce w 1863 r. w jakimś stopniu zaangażował się w powstanie styczniowe, być może walczył w oddziale Langiewiczza. W 1864 r. wraca do Paryża, gdzie też angażuje się w rozmaite działania polityczne. Mówi biegle pięcioma językami, dużo podróżuje: jedzie do Ameryki, gdzie starannie bada możliwość dopuszczenia do lekarskiej profesji kobiet (tak, ale w zasadzie tylko do pediatrii i ginekologii...), zwiedza całe całą Rosję, nawiązuje

kontakty w całej Europie.

W roku 1869 r. poślubił Ludwikę Szepietowską. Była to kobieta niepospolita, obdarzona ogromnym wdziękiem, inteligencją i talentem towarzyskim. W co drugi piątek w mieszkaniu Bennich spotykała się śmietanka towarzyska Warszawy. Magnesem były intelektualne dysputy tęgich głów, możliwość dzielenia się pomysłami i planami. A ponadto dawano najlepszą w mieście kawę, genialną domową nalewkę wiśniową i karmelizowane śliwki z minkiem...
cdn.

Zbigniew Smółko

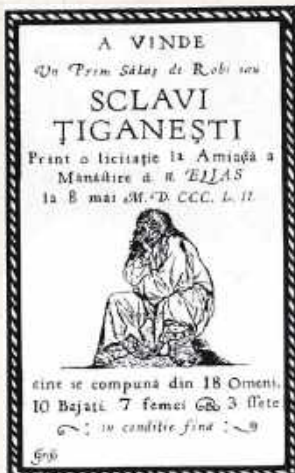
Dr Arkadiusz Puławski, jeden z lekarzy współpracujących w Nałęczowie z Bennim: - Pani Ludwika prowadziła popularny salon towarzyski, doktor zaś leczył. Człowiek czynu, człowiek niespożytej energii i bystrego rozumu. Wielki znawca ludzi i dobry psycholog, posiadał sztukę panowania nad otoczeniem, dochodzeniem zawsze do zamierzonego celu. Ale tych darów wrodzonych, a cennych nie używał nigdy dla własnej korzyści: nie dążył ani do majątku, ani do rozgłosu. Kierowała jego czynami dobra wola, miłość bliźniego i miłość kraju, który kochał nade wszystko.

Porrajmos - zapomniany Holocaust - cz. II

Na lotnisku w Ułężu zamordowano czterdziestu jeden Romów

Niemcy urządzili sobie zabawę. Ofiarom kazali wykopać grób, rozebrać się i biec przez płytę lotniska. Wtedy otworzyli ogień z broni maszynowej. Rannego chłopaka, który był bliski wyrwania się z matni, dobił asystujący esesmanom polski granatowy policjant. Ocalała dziewczynka, którą ojciec w ostatniej chwili zepchnął z wozu... Ofiary upamiętnienia doczekały się dopiero po 65 latach.

Systematycznie byli prześladowani od 1935 roku, ale początkowo uzasadnieniem był ich tryb życia. To na romskich dzieciach prowadzono eksperymenty me-



Prześladowanie Romów nie było wynalazkiem XX wieku i hitleryzmu. Wcześniej, co najmniej od XVI wieku, wiele krajów europejskich przyjmowało antycygańskie ustawy. W Rumunii organizowano nawet regularne targi cygańskich niewolników...

dyczne oraz np. przetestowano możliwość i sposób używania do mordowania cyklonu B. Po dłuższych deliberacjach dopiero jesienią 1942 r. postanowiono, że mają być eksterminowani tak samo, jak Żydzi.

O ile jednak Holocaust natychmiast po wojnie (w niektórych wypadkach nawet w jej trakcie!) stał się przedmiotem starannych, wielopłaszczyznowych badań, refleksji i upamiętnień, o tyle Porrajmos (Pożeranie) Samudaripen (Wielki Mord) Kali Tras (Czarny Strach) jako tragedię bliźniaczo podobną zidentyfikowano dopiero w latach siedemdziesiątych. Brak reprezentacji politycznej, która mogłaby upomnieć się o pamięć ofiar, zatomizowana struktura samej społeczności, wyobcowanie ze społeczności lokal-

nych, niezdolność do wytworzenia źródeł pisanych, specyficzny, niesprzyjający widzeniu całościowemu sposób przeżywania tej sytuacji przez samych Romów sprawiły, że wiele informacji odeszło w niebyt. Nie ma też takiej ilości dokumentów, które towarzyszyły m.in. funkcjonowaniu gett i obozów zagłady - Romów mordowano przeważnie na miejscu schwywania, bez żadnych prób indywidualnej identyfikacji. Tak też było w Ułężu.

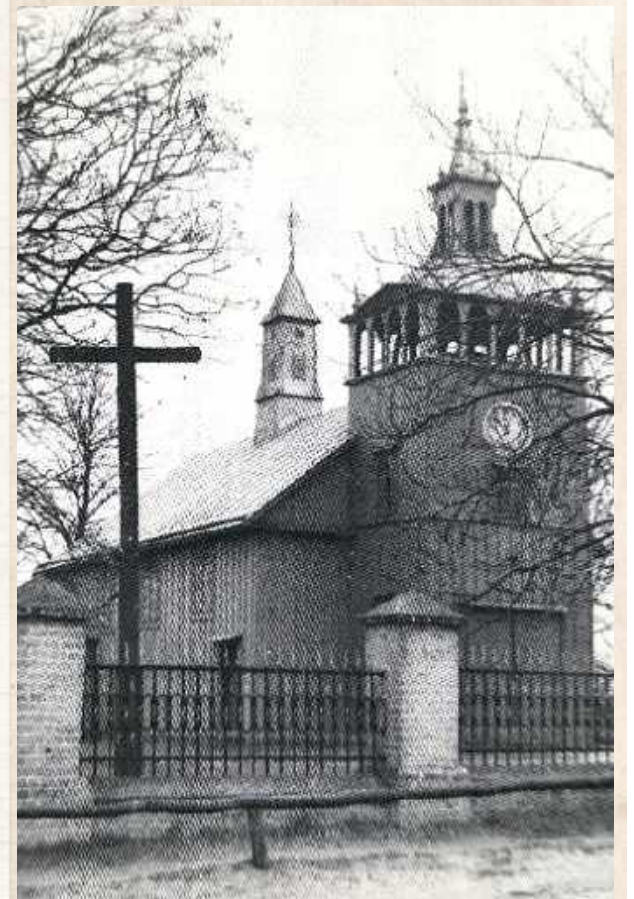
Nie jesteśmy pewni nawet, ile tych egzekucji było i ile było ofiar. Padają nawet różne daty roczne - 1941, 1942 i 1943. Nie da się wykluczyć, że wszystkie są prawdziwe.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Jak w Rozkopaczewie kościół „wyremontowali”



Obecny, zbudowany w 1986 roku murowany kościół pw. Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w Rozkopaczewie (gm. Ostrów Lubelski, pow. lubartowski), bardzo przypomina kształtem drewnianą świątynię, którą wzniesiono w tym samym miejscu w roku 1933. Nie jest to dziełem przypadku...

Rozkopaczew przed wojną liczył około 1000 mieszkańców. Na początku lat trzydziestych dużą popularność zdobył tu Polski Narodowy Kościół Katolicki. Wyznanie to powstało w końcu XIX wieku w Stanach Zjednoczonych, gdzie część polskich duchownych nie mogła dojechać do porozumienia ze swoimi, przeważnie włoskimi, niemieckimi i irlandzkimi, przełożonymi. Około 1920 r. parafie zaczęły powstawać i w Polsce. Teologicznych różnic specjalnych nie było, sakramenty sprawowano podobnie, duchowni nie byli zobowiązani do celibatu,

struktury kościelne nie były zbyt rozbudowane więc i obciążenia finansowe mniejsze - więc jeśli gdzieś wierni mieli kłopot np. z nieudany proboszczem, to konwersja do Kościoła Narodowego była dość atrakcyjną opcją. Powstało tak ok. 60 wspólnot.

W Rozkopaczewie, który nie miał wtedy własnej parafii i duszpasterza, do nowego wyznania przystąpiło ok. 600 osób. Kościół rzymskokatolicki w 1933 roku zareagował utworzeniem parafii i budową drewnianej świątyni. W okresie II wojny światowej i po niej znaczna liczba wiernych wróciła do katolicyzmu, choć do tej pory w kaplicy pw. św. Jakuba odprawiają się polskokatolickie nabożeństwa. W 1986 roku ówczesny proboszcz ks. Ryszard Iwaniuk chciał rozpocząć budowę nowej świątyni. Komunistyczne władze nie udzieliły jednak zezwolenia. Ksiądz zadziałał jednak sposobem: wyjednał zgodę na remont starego. Stara świątynia została dokładnie omurowana z zewnątrz ceglami, po czym zupełnie rozebrana i w częściach wyniesiona przez główne drzwi...

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Były reprezentant Polski nowym trenerem. Odchodzi gwiazda drużyny

Przygotowujący się do kolejnego sezonu na zapleczu PKO BP Ekstraklasy Górniki Łęczna ogłosił, kto przejmie stanowisko trenera pierwszego zespołu po Pavolu Stano. Media podają także, że z drużyną żegna się jeden z kluczowych piłkarzy.

Sezon 2024/2025 Górnik Łęczna zakończył na dziewiątym miejscu w Betclie 1. Lidze. Klub zmaga się z dużymi problemami finansowymi, sztab szkoleniowy i piłkarze nie dostawali pensji na czas. Zaległości sięgały dwóch miesięcy. Jeszcze przed końcem rozgrywek zakomunikowano, że trener Pavol Stano nie zostanie w zielono-czarnych na kolejny sezon.

Nowy trener. To rozpoznawalne nazwisko

We wtorek, 17 czerwca, przedstawiciele „Górników” poinformowali o tym, kto teraz po-



Maciej Stolarczyk był bardzo solidnym piłkarzem, kojarzonym przede wszystkim z Wisłą Kraków, z którą trzykrotnie sięgał po mistrzostwo kraju, a także raz po Puchar Polski

prowadzi drużynę. Nowym szkoleniowcem Górnika został dobrze znany w polskim środowisku piłkarskim Maciej Stolarczyk.

53-latek był bardzo solidnym piłkarzem, kojarzonym przede wszystkim z Wisłą Kraków, z którą trzykrotnie sięgał po

mistrzostwo kraju, a także raz po Puchar Polski. Ponadto bronił barw m.in. Pogoni Szczecin, Widzewa Łódź i GKS-u Bełchatów. Zagrał w 336 meczach w najwyższej polskiej lidze, w których strzelił 22 gole. Zaliczył też osiem występów w reprezentacji Polski.

Defensor skończył karierę piłkarską w 2009 roku. Karierę szkoleniową zaczynał od funkcji asystenta trenera w Pogoni Szczecin, w tym klubie był też dyrektorem sportowym. Zaliczył także kilkumiesięczny epizod w roli pierwszego trenera tego zespołu.

W kolejnych latach był selekcjonerem młodzieżowych reprezentacji Polski U-17, U-19, U-20 i U-21. Przez ponad rok był szkoleniowcem Wisły Kraków. Ostatnim jego pracodawcą była ekstraklasowa Jagiellonia Białystok. Na stanowisku utrzymał się niespełna rok, prowadząc „Jagę” w 28 meczach. Nie pracował w roli pierwszego trenera od kwietnia 2023 roku.

Maciej Stolarczyk związał się z Górnikiem kontraktem ważnym do 30 czerwca 2026 roku z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Koniec Warchoła w Górniku

Piłkarzem Górnika nie będzie już Damian Warchoła - informowały w weekend media, wówczas jeszcze nieoficjalnie. Obok Przemysława Banaszaka ten zawodnik był kluczowym graczem łęczyńskiej ofensywy w sezonie 2024/2025 w Betclie 1. Lidze. 29-latek strzelił 14 goli oraz zanotował dwie asysty. Portal Wszelko.com podał, że urodzony w Łodzi piłkarz opuści zielono-czarnych na rzecz ligowego przeciwnika - Śląska Wrocław, czyli spadkowicza z PKO BP Ekstraklasy. Kontrakt Damiana Warchoła w Górniku wygasa 30 czerwca br., co oznacza, że do Śląska 29-latek może przejść do innego zespołu na zasadzie wolnego transferu i łączyński klub nie zarobi na tym nawet złotówki. O sprowadzenie piłkarza zabiegał także inny spadkowicz z PKO BP Ekstraklasy - Stal Mielec.

Testują ośmiu

W minioną środę nowy trener poprowadził pierwsze zajęcia

PIERWSZE WZMOCNIENIE

Nowym piłkarzem „Górników” został Dawid Kroczek. To pochodzący ze Szczecina 19-latek skrzydłowy, który piłkarskiego rzemiosła uczył się przede wszystkim w miejscowej Pogoni. W rundzie wiosennej poprzedniego sezonu reprezentował barwy trzecioligowej Chelmiarki Chełm. Zaliczył 14 meczów, w których strzelił pięć goli. Dawid Kroczek podpisał kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2026 roku z opcją przedłużenia o kolejny rok

z zielono-czarnymi. W premierowym treningu wzięło udział 36 zawodników, wśród nich ośmiu piłkarzy testowanych. „Górnicy” mają już za sobą jeden sparing. W sobotę łęcznianie przegrali 0:1 na wyjeździe z ekstraklasowym Piastem Gliwice. Na boisku w barwach Górnika zameldowało się sześciu graczy testowanych.

Dominik Smagała

Brązowy sukces siatkarzy „Szóstki”

Wielkie powody do dumy dla Szkoły Podstawowej nr 6 w Białej Podlaskiej! Siatkarska reprezentacja chłopców z klasy sportowej 6a odniosła rewelacyjny sukces podczas Mistrzostw Polski Igrzysk Dzieci w Piłce Siatkowej Chłopców, które odbyły się w Grudziądzu. Zespół wywalczył brązowy medal.

Turniej był pełen emocji i sportowej rywalizacji na najwyższym poziomie. Droga do podium nie była łatwa. Młodzi zawodnicy musieli zmierzyć się z najlepszymi drużynami z całej Polski. Na swojej drodze pokonali szkoły z Krakowa (SP 155), Bydgoszczy (SP 60), Olsztyna (SP 33), Wrocławia (SP 50) oraz Łodzi (SP 56). Ulegli



W skład medalowej drużyny weszli: Karol Maj – MVP zespołu, Karol Karwowski, Krystian Smoleń, Piotr Hryciuk, Kacper Szolucha, Bartosz Dejneka, Alan Kupiński, Alex Sagan, Karol Wsuł, Szymon Mochnac

jedynie drużynie z PSP 6 Starogard Gdański, późniejszym mistrzom Polski, oraz SP 33 z Rzeszowa, zdobywcom srebrnego medalu.

Brązowy medal to nie tylko miejsce na podium to symbol ogromnej pracy, zaangażowania, ducha drużyny i pasji, którą młodzi siatkarze pokazali na każdym etapie rozgrywek. Ich sukces to efekt współpracy uczniów, trenerów, rodziców, a także szkoły i całego miasta, które wspólnie tworzą doskonałe

warunki do rozwoju sportowych talentów.

Zespół prowadzili trenerzy Joanna Biała-Sobieraj oraz Maciej Sobieraj - osoby z ogromną pasją i doświadczeniem, które nie tylko szkolą, ale i inspirują młodych sportowców do osiągnięcia najwyższych celów.

Szczególne podziękowania należą się wszystkim, którzy wsparli wyjazd drużyny na ogólnopolski turniej i umożliwili jej godne reprezentowanie szkoły, miasta

i województwa lubelskiego: rodzicom zawodników, prezydentowi Białej Podlaskiej - Michałowi Litwiniukowi, dyrektorowi SP nr 6 - Marcynowi Szwedowi, Lubelskiemu Wojewódzkiemu Szkolnemu Związkiowi Sportowemu

Gratulujemy całej drużynie i życzymy kolejnych sportowych sukcesów! Biała Podlaska ma powód do dumy!

Poszalejesz na rowerze lub hulajnodze?



28 czerwca o godzinie 16. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zaprasza dzieci, młodzież oraz całe rodziny do udziału w emocjonujących zawodach rowerowo-hulajnogowych.

Impreza odbędzie się na torze rowerowym typu Pumtrack, zlokalizowanym przy stadionie MO-SiR, Al. Jana Pawła II 1. Zawody zostaną rozegrane w kilku kategoriach wiekowych, z uwzględnieniem poziomu trudności dostosowanego do wieku uczestników.

Rywalizacja odbędzie się osobno dla rowerzystów i użytkowników hulajnóg w następujących grupach:
szkoła podstawowa klasy I-III
klasy IV-VI
klasy VII-VIII
szkoły średnie

Dodatkową atrakcją będzie kategoria rodzinna - „Rodzic

+ Dziecko” (jazda na rowerach w duecie). Dla tej grupy oraz dla uczestników kategorii Open przewidziano pamiątkowe statuetki. Dla trzech najlepszych zawodników w każdej kategorii organizatorzy przygotowali atrakcyjne upominki rzeczowe. Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymają również pamiątkowe medale.

Warunkiem udziału w wydarzeniu jest posiadanie własnego sprzętu oraz kasku rowerowego. Bezpieczeństwo i dobra zabawa to priorytety tej sportowej inicjatywy. Serdecznie zapraszamy do aktywnego spędzenia sobotniego popołudnia w sportowej atmosferze!

mp

mp

WSP

Sprawa mistrzostwa Polski w koszykówce rozstrzygnięta! Ależ batalia PGE Startu z Legią Warszawa

Niebezpieczne było to niedzielne widowisko dla kibiców koszykówki o słabszych sercach - w hali Globus w decydującym o mistrzostwie Polski meczu PGE Start Lublin podejmował Legię Warszawa. Zawodnicy obu ekip zadbali o niesamowitą dramaturgię.

Po trzy wygrane na koncie miały Start i Legia przed niedzielną potyczką w hali Globus. Oznaczało to oczywiście, że zwycięzca zostanie mistrzem Polski, a mityczny „siódmy mecz” rozgrzeje do czerwoności koszykarską brać. Wyraźnego faworyta nie było, ale w 80 proc. przypadków polskiej ligi zwycięzca piątego meczu wy-

grywa całą serię, a gra numer pięć padła łupem lublinian.

Ci jednak zaczęli spotkanie nieco gorzej niż rywale. Gra była twarda, a stawka widoczna niemal w każdej akcji. Lepiej znosili to „Legioniści”, którzy wyszli nawet na dziesięciopunktowe prowadzenie. Start nieco zniwelował stratę, ale musiał gonić. Po pierwszych dziesięciu minutach było 23:18 na korzyść rywali. Druga kwarta zaczęła się podobnie jak pierwsza i Legia odskoczyła na dziesięć „oczek”.

O wyniku decydowała przede wszystkim skuteczność w ataku i ofensywna zbiórka, a te nie funkcjonowały najlepiej w zespole Wojciecha Kamińskiego. Sytuacja zmieniła się po pięciu minutach, kiedy niezły fragment zanotowali Manu Lecomte i Courtney Ramey. Ten duet napędzał akcje lub-

linian, a w końcówce dwa ważne przechwyty zaliczył Tevin Brown. Po jednym z zatrzymań defensywnych „trójkę” trafił Lecomte i było -3. Ostatnia akcja należała jednak do Legii, która skończyła sytuację pod koszem i prowadziła 42:38.

Początek trzeciej kwarty był dobry w wykonaniu lublinian, którzy zdołali doprowadzić do remisu 42:42. Goście szybko jednak wzięli się w garść i po serii kilku skutecznych akcji znowu odskoczyli, tym razem na różnicę dziewięciu punktów. Po zaciętej walce w kolejnych minutach Legia wciąż była na prowadzeniu, ale PGE Start ani myślał odpuszczać, momentami doskakując na dystans dwóch punktów. Trzecia część skończyła się przy wyniku 64:61 na korzyść ekipy ze stolicy.

Trudno ubrać w słowa emocje, które kipiały w niedzielę w hali

Globus podczas czwartej kwarty decydującego o mistrzostwie Polski meczu. Dość powiedzieć, że na niespełna cztery minuty przed końcem gry na tablicy wyników widniało 77:77. Niestety dla gospodarzy, końcówka należała do Legii. Celne rzuty za trzy punkty Camerona McGusty'ego, Ojarsa Silińśa i Alexa Radanova dały warszawianom stosunkowo bezpieczną przewagę, której nie pozwolili sobie wyrwać już do końca meczu.

Ostatecznie PGE Start Lublin przegrał z Legią Warszawa 82:92 i to klub ze stolicy sięga w sezonie 2024/2025 po mistrzostwo Polski.

PGE Start Lublin - Legia Warszawa
82:92
(18:23, 19:19, 24:22, 21:28)

KC

Feio ma nowy klub. Były trener Motoru trafił za granicę



Goncalo Feio w Motorze Lublin pracował od września 2022 roku do 18 marca 2024 roku

Motor rozegrał pierwszy sparing. Testowali nowych piłkarzy

Motor Lublin zakończył pierwszy tydzień przygotowań do sezonu sparingiem ze Zniczem Pruszków. Piłkarze Mateusza Stolarskiego przekonująco ograli rywali.

Zmagania w sobotnie popołudnie odbyły się na bocznym boisku Motor Lublin Areny, ale były zamknięte dla kibiców i mediów. „Motorowcy” zmierzili się ze Zniczem Pruszków, a więc zespołem z niższej klasy rozgrywkowej. Po pierwszej połowie prowadzili 1:0 po trafieniu Christophera Simona i asyście Franciszka Lewandowskiego. Z klubowej relacji dowiadujemy się, że okazje na gole mieli jesz-

cze Bradley van Hoeven, Arkadiusz Najemski i Piotr Ceglarz.

Gole padały jeszcze w drugiej części spotkania - w 47. minucie na 2:0 podwyższył Mbaye Jacques Ndiaye, a w 83. skompletował dublet i ustalił wynik spotkania na 3:0. Dla Motoru trafiali więc tylko zawodnicy z Senegalu. Rywale mogli zdobyć gola z rzutu karnego, ale wykonujący „jedynastkę” uderzył nad bramką.

Zmagania w sobotnie popołudnie odbyły się na bocznym boisku Motor Lublin Areny, ale były zamknięte dla kibiców i mediów. „Motorowcy” zmierzili się ze Zniczem Pruszków, a więc zespołem z niższej klasy rozgrywkowej. Po pierwszej połowie prowadzili 1:0 po trafieniu Christophera Simona i asyście Franciszka Lewandowskiego.

Z klubowej relacji dowiadujemy się, że okazje na gole mieli jeszcze Bradley van Hoeven, Arkadiusz Najemski i Piotr Ceglarz.

Gole padały jeszcze w drugiej części spotkania - w 47. minucie na 2:0 podwyższył Mbaye Jacques Ndiaye, a w 83. skompletował dublet i ustalił wynik spotkania na 3:0. Dla Motoru trafiali więc tylko zawodnicy z Senegalu. Rywale mogli zdobyć gola z rzutu karnego, ale wykonujący „jedynastkę” uderzył nad bramką.

Trener Mateusz Stolarski w sobotnim meczu testował potencjalnie nowych zawodników. W pierwszym składzie zagrał obrońca Paskal Meyer, a z ławki na boisko weszli 17-letni bramkarz Dawid Krysa z akademii Lecha Poznań oraz napastnik Mikołaj Czerniatowicz z Escoli

Varsovia. Szansę dostali też gracze z akademii Motoru - obrońcy Artem Akatov i Krystian Brzozowski. Poza tym kibice dopatrzą się tylko znanych im nazwisk.

Motor Lublin - Znicz Pruszków
3:0 (1:0)

Bramki: 45` Simon, 47`, 83` Ndiaye

Motor: Tratnik (71` Krysa) - Wójcik (46` Stolarski), Najemski (46` Akatov), Mayer (46` Karasek), Palacz (61` Meyer (82` Brzozowski)) - Samper (46` Łabojko), Lewandowski (46` Wolski), Scalet (61` Matthys) - Ceglarz (46` Król), Simon (61` Czerniatowicz), van Hoeven (46` Ndiaye)

KC

Goncalo Feio, były trener Motoru Lublin, ma nowy klub. Portugalski szkoleniowiec wyjechał z Polski i związał się z zespołem z Francji.

Goncalo Feio w Motorze Lublin pracował od września 2022 roku do 18 marca 2024 r., kiedy to sam odszedł z zespołu po porażce ze Stalą Rzeszów. Portugalczyk poprowadził żółto-biało-niebieskich w 54 meczach, wygrzebał ich z ostatniego miejsca w II lidze i jeszcze w swoim pierwszym sezonie awansował na wyższy poziom rozgrywkowy. Niewątpliwie położył podwaliny pod obecne sukcesy lublinian, ale zostawił za sobą spory niesmak, a kibice z pewnością pamiętają kilka „afer” z jego udziałem.

Później Feio prowadził Legię Warszawa, z którą zdecydował się nie przedłużać umowy po sezonie 2024/25.

KC

Z tym klubem wywalczył Puchar Polski i rywalizował w rozgrywkach Ligi Konferencji. Długo nie czekał na nową pracę i już oficjalnie związał się z klubem z Francji. Jego nowy pracodawca to USL Dunkerque - ekipa z Ligue 1. W minionym sezonie klub ten zajął czwarte miejsce na zapleczu francuskiej elity i otarł się o awans na najwyższy poziom. Przegrał dopiero w finale baraży.

„USL Dunkerque wita swojego nowego szkoleniowca, Goncalo Feio. Były trener Legii wniesie najwyższe standardy, dyscyplinę oraz współczesną wizję gry. To dobry wybór, żeby dunkierkowski projekt się rozwijał stabilnie i ambitnie” - napisał nowy klub Portugalczycy w oficjalnym komunikacie. To właśnie Feio ma pomóc w wywalczeniu awansu w sezonie 2025/26.

Dominacja Orlen Oil Motoru. Zero złudzeń

Orlen Oil Motor Lublin nie pozostawił żadnych złudzeń GEZET Stali Gorzów.

Już po 11 biegach kibice mogli świętować zwycięstwo! „Koziołki” wygrały wysoko, przekonująco i oczywiście nadal prowadzą w lidze.

W Gorzowie lublinianie wygrali 54:36, a u siebie byli zdecydowanymi faworytami piętkowych zmagania. Już od

samego początku pokazywali dlaczego. W pierwszej serii wygrali dwa biegi 4:2, jeden 5:1, a w jednym zaliczyli re-

mis. Prowadzili więc 16:8. Stal dała sobie nadzieje po pierwszym równaniu i w piątym oraz szóstym biegu padł remis 3:3. Indywidualnie wygrywali jednak Bartosz Zmarzlik i Jack Holder. W siódmym starciu para Dominik Kubera/Fredrik Lindgren pokonała rywali 4:2 i było 26:16 w meczu.

W trzeciej serii „Koziołki” absolutnie odjechały rywa-

lom - ósmy bieg zakończył się 4:2, a dwa kolejne 5:1. Już wtedy było 40:20 i Motor nie mógł przegrać tego spotkania. Po 11. biegu zakończonym podwójnym zwycięstwem Mateusza Cierniaka i Kubery lublinianie wiedzieli już, że wygrali. Przed „nominowanymi” padł jeszcze remis 3:3, a w 13. biegu pierwszy raz wygrali goście - Martin Vaculik i Mikołaj Krok, którzy

pokonali 4:2 Lindgrena i Bartosza Bańbora.

W 14. biegu trener Oskar Fajfer pokonał Kubere i Lindgrena, a w 15. gonitwie do walki posłani zostali Wiktor Przyjemski i Bańbor. Ten drugi zapisał na koncie dwa „oczka”, ale to goście wygrali 4:2 w duecie Vaculik/Thomsen. Spotkanie zakończyło się wynikiem 55:35 dla lublinian, a w dwumeczu wygrali 109:71.

Orlen Oil Motor Lublin - GEZET Stal Gorzów
55:35 (109:71)

9. Dominik Kubera 10+2 (1,3,2*,2*,2)
10. Fredrik Lindgren 8+1 (1*,1,3,2,1)
11. Jack Holder 11+1 (3,3,2*,3,-)
12. Mateusz Cierniak 7 (1,0,3,3)
13. Bartosz Zmarzlik 9 (3,3,3,-)
14. Wiktor Przyjemski 8 (3,2,1,2)
15. Bartosz Jaworski 2 (2,0,0)
16. Bartosz Bańbor 0 (0,0)

KC

Lewart. Mitura: Wszystko wyjaśni się w tygodniu

Piłkarze z Lubartowa mają wolne. W najbliższych dniach poznamy odpowiedź na wszystkie pytania. Kto poprowadzi zespół w nowym sezonie? Kto odejdzie z ekipy, która walczyła na trzecioligowych boiskach?

Lewart zakończył rozgrywki na przedostatniej pozycji w III lidze. Biało-niebiescy przystępowali do zmagania pod wodzą Grzegorza Białka. W trakcie rundy jesiennej jego obowiązki przejął Radosław Muszyński, zaś od rewanżów za wyniki odpowiadał Wojciech Stefański.



Lewart po rocznej przygodzie żegna się z III ligą

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że wyższa klasa rozgrywkowa to poważne wyzwanie. Organizacyjne, finansowe i nie tylko.

Wiedzieliśmy, że gra w trzeciej lidze wiąże się z wieloma trudnościami. Niestety, nie poradziliśmy sobie - mówi Tomasz Mitura, prezes klubu.

Były wieloletni zawodnik lubartowian nie zna odpowiedzi, kto będzie trenerem Lewartu w IV lidze. - W tygodniu usiądziemy do rozmów. Bierzemy pod uwagę pozostań Wojciecha Stefańskiego. Jest opcja zatrudnienia innego szkoleniowca. Na ten moment nie umiem odpowiedzieć na pytanie. Dopiero po dogadaniu szczegółów poinformujemy, jak będzie wyglądał okres przygotowawczy - dodaje.

Mitura przyznaje, iż liga pokazała wiele rzeczy. - Przekonaaliśmy się, w którym miejscu jesteśmy. Sportowo i organizacyjnie. Po roku wracamy do czwartej ligi, czyli w nasze miejsce. Rok temu przyjęliśmy wyzwanie. Próbowaliśmy swoich sił. Po rozmowach ze sponsorami i władzami miasta podjęliśmy próbę gry w wyższej klasie rozgrywkowej.

Wiedzieliśmy, że bez sponsora strategicznego trudno bić się o coś więcej niż utrzymanie w trzeciej lidze - mówi.

Nie jest tajemnicą, iż w nowym sezonie skład osobowy w Lewarcie będzie wyglądał inaczej. - Wypożyczeni do nas byli: Wojciech Majewski, Oskar Gede. Zapewne pojawią się oferty z wyższych lig dla naszych graczy. Mieliśmy ambitnych zawodników i nie ma co ukrywać, że każdy chce grać jak najwyżej. Musimy zbudować drużynę na czwartą ligę. Chcemy postawić na swoich młodych graczy. Muszą nauczyć się gry w seniorskiej lidze, czyli na arenie wojewódzkiej. Z czasem może zawalczymy o promocję - dodaje Mitura.

mp

Spadek Górnika II



Młodzież z Łęcznej walczyła, ale się nie udało. Ekipa z pewnością będzie chciała po rocznej przerwie wrócić na czwartoligowe salony

Smutek w Łęcznej. Podopieczni Karola Wiecha i Kacpra Dudusia pożegnali się z IV ligą.

Górnik II zajął 12. miejsce, które dawałoby utrzymanie

w przypadku awansu do III ligi wicemistrzów - Lublinianki Lublin. Tak się nie stało. Zespół ze stolicy województwa w meczu półfinałowym przegrał 0:1 z Naprzodem Jędrzejów, tracąc gola w 76. minucie. Mateusz Rejowski trafił z rzutu karnego.

Jak się okazało, była to bramka na wagę awansu do finału baraży. W niedzielę Naprzód walczył z Glinikiem Gorlice, który w drugim półfinale pokonał 2:1 JKS Jarosław.

mp

Opolanin w „Okręgówce”

Nie udało się sztuka przetrwania w IV lidze. Zespół z Opola Lubelskiego w nowym sezonie zagra w Klasie Okręgowej.

Zespół prowadzony wiosną przez Radosława Muszyńskiego nie zdołała zachować czwartoligowego bytu. Nasi skończyli rozgrywki na 13. pozycji. Po raz ostatni drużyna grała w niższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2019/2020.

Wówczas zajęła drugie miejsce, przegrywając mistrzostwo ze Świdniczką Świdnik o zaledwie dwa punkty. Trzeba pamiętać, że wobec pandemii koronawirusa dwie ekipy uzyskały promocję.

mp



Piłkarze z Opola Lubelskiego muszą przełknąć gorzkie porażki. Opolanin spadł do Klasy Okręgowej

ROZMOWA Z Patrykiem Antolakiem, asystentem trenera

Nie byliśmy gotowi na wiosnę

■ Dlaczego się nie udało?

- Do spadku przyczyniło się kilka czynników. Między innymi zmiana trenera, do której doszło na tydzień przed rozpoczęciem rundy wiosennej. Nowy szkoleniowiec nie miał czasu, żeby wprowadzić swój pomysł na grę. Dopiero w połowie rundy były widoczne efekty współpracy, a to było zbyt późno. W niektórych spotkaniach byliśmy zdecydowanie gorszym zespołem. Rywale wskazali nam miejsce w szeregu. Szkoda początku rundy wiosennej, gdzie nie byliśmy w stu procentach przygotowani do zmagania w lidze.

■ A kadra?

- Mieliśmy zaledwie 20 zawodników. Na początku rundy wiosennej z powodu kontuzji wypadli: Filip

Belabrovik, Dominik Szafran, później Nazar Butenko. Przez kilka meczów graliśmy bez Jakuba Figury, który doznał kontuzji w meczu z Janowianką Janów Lubelski. Jak powiedziałem wcześniej, nie byliśmy dobrze przygotowani do gry na wiosnę. Zmiana trenera, zmiana obciążeń doprowadzała do mikrourazów. Z innych powodów na niektóre mecze jechaliśmy w bardzo okrojonym składzie.

■ Jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość?

- Odejdzie wielu zawodników. Każdy ambitny piłkarze chce grać na jak najwyższym poziomie. Spadek boli, tym bardziej, że w Opolu Lubelskim mamy naprawdę świetne warunki do trenowania. Miejsce Opolanina jest w czwartej lidze

i mam nadzieję, że nowy sztab doprowadzi do szybkiego awansu.

■ Kto poprowadzi ekipę?

- Z tego co wiem, są już prowadzone rozmowy na temat przyszłości z nowymi zawodnikami, z trenerem. Jeżeli by to zależało ode mnie, wprowadziłbym młodzież do zespołu seniorskiego. Powoli, ale to działanie, które powinno zostać wdrożone w życie. Drużyna juniorów prowadzona przez Daniela Dudę ma naprawdę kilku przyszłościowych zawodników. Kiedy, jak nie teraz?

■ A Radosław Muszyński?

- Już nie jest trenerem Opolanina. Moja przyszłość jest ciągle ze znakiem zapytania. Zarząd chce, żebym został.

■ Ale...

- Pojawiają się inne oferty.

PUL

ROZMOWA Z Kacprem Dudusiem, asystentem trenera

Nie odstawaliśmy, ale ktoś musiał spaść

■ Trzymaliśmy kciuki...

- Ale się nie udało. Brak awansu Lublinianki oznacza spadek Górnika II do Klasy Okręgowej. Myślę, że władze klubu, jak również zespół będzie chciał jak najszybciej wrócić na czwartoligowy poziom.

■ Karol Wiech i Ty. Zostajesz?

- W akademii będą na pewno zmiany, jak w każdym sezonie. ■ Zostajesz? - Podjąłem decyzję, że na ten moment kończy się moja przygoda z akademią. Za Karola nie chciałbym się wypowiadać.

■ Dlaczego nie udało się utrzymać?

- Zajęliśmy ostatnie bezpieczne miejsce i zdobyliśmy naprawdę dużą ilość punktów, ale z trzeciej ligi spadł Lewart Lubartów, więc automatycznie z klasy niżej musiała spaść dodatkowa drużyna. Gdybyśmy zdobyli więcej punktów na jesień lub nie stracili ich w głupi sposób w niektórych meczach na wiosnę, sytuacja byłaby inna. Po czasie można jednak „gdybać”, a i tak to nic nie zmienia.

■ Mimo wszystko łącznińska młodzież pokazała się z bardzo dobrej strony...

- Na tle bardziej doświadczonych drużyn nasi zawodnicy nie odstawali i bardzo często prowadzili grę. Na pewno sytuacje, w których znaleźli się w tym sezonie sprawiły, że stali się lepszymi zawodnikami.

■ Mają oferty z innych ekip?

- Co do zapytań z innych klubów to trzeba pytać ich samych. Celem akademii jest dostarczenie zawodników do pierwszego zespołu, a kilku z nich rozpoczęło już przygotowania z pierwszoligową ekipą. Mam nadzieję, że niedługo okazją do pokazania się nowemu trenerowi otrzymają następni.

Dni gminy Niemce na sportowo

Zalesie najlepsze w turnieju piłkarskim, Kacper Słomka bezkonkurencyjny na deskorolce



Najlepsze ekipy turnieju piłkarskiego o puchar wójta gminy Niemce

Tegorocznym obchodom święta gminy Niemce towarzyszyły ciekawe imprezy sportowe. Dni Gminy poprzedziły zawody deskorolkowe i Turniej Sołectw w piłce nożnej o Puchar Wójta Gminy Niemce.

Do piłkarskiej rywalizacji zgłosiło się osiem drużyn z sołectw: Rudka Kozłowiecka, Ciecierzyn, Krasienin Kolonia, Zalesie, Wola Niemiecka, Niemce I, Niemce Hapacze o OSP Niemce. Około 100 zawodników walczyło na dwóch boiskach GieKSy Niemce. Po wielu zaciętych spotkaniach triumfator turnieju została ekipa z Zalesia.

Końcowa klasyfikacja najlepszych drużyn:

1. Zalesie,
2. Niemce I,
3. Niemce Hapacze.

Najlepszym strzelcem został Mateusz Bagijew (Zalesie), a najlepszym bramkarzem – Mikołaj Dudziak (Zalesie).

Z kolei w skateparku przy ul. Różanej w Niemcach byliśmy świadkami widowiskowych zawodów deskorolkowych „Skate Jam Niemce 2”.

Konkurencje deskorolkowe już dawno zyskały uznanie wśród sportowej braci, czego ukoronowaniem jest przynależność do dyscyplin olimpijskich. W składzie sędziowskim zawodów w Niemcach był Filip Szalak – pięciokrotny



Uczestnicy „Skate Jam Niemce 2”



Najlepsi zawodnicy „Skate Jam Niemce 2” w towarzystwie pań - zastępcy wójta i sekretarz gminy

mistrz Polski w kategorii street, a także triumfator pierwszej edycji zawodów w Niemcach. Właśnie od tego sukcesu zaczęła się jego droga do kolejnych laurów.

W drugiej odsłonie Skate Jam Niemce do niezwykle wymagającej rywalizacji przystąpiło 10 zawodników. Zwyciężył reprezentant gospodarzy

– Kacper Słomka.

Czołowi sportowcy zawodów: 1. Kacper Słomka (Niemce), 2. Piotr Wojciechowski (Lublin, kiedyś Niemce), 3. Patryk Piasecki (Lublin). W widowiskowej konkurencji „Best Trick” zwyciężył Mateusz Macioszek z Zamościa.

Nagrody dla zawodników z miejsc 1-3 ufundowała gmi-

na Niemce. Sportowcy otrzymali też unikalne statuetki, wykonane z... połamanych deskorolek.

Nagrody wręczyły: Aneta Stefaniak, zastępca wójta gminy Niemce oraz Renata Leszcz, sekretarz gminy Niemce.

Artur Toruń



Zawody deskorolkowe należą do niezwykle efektownych, ale i wymagających konkurencji



Kolejna ewolucja na deskorolce

300 tysięcy na doposażenie placów zabaw

W Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie podpisano umowę na dofinansowanie projektów w ramach programu „Aktywne place zabaw 2025”.

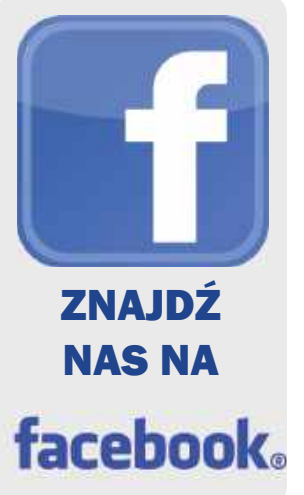
Do projektu przystąpiła także gmina Niemce, a umowę podpisali wojewoda lubelski Krzysztof Komorski oraz wójt gminy Niemce Marian Goliańek i skarbnik gminy - Aneta Chałupczak.

Do zadań uczestników programu należy przebudowa lub doposażenie istniejących placów zabaw, administrowanych przez żłobki lub kluby dziecięce z gminy Niemce w ramach Resortowego programu „Aktywne place zabaw” 2025. Dofinansowanie wyniesie 300 tys. zł

Artur Toruń



Podpisanie umowy na dofinansowanie placów zabaw przy żłobkach. Od lewej: Krzysztof Komorski - wojewoda lubelski, Marian Goliańek - wójt gminy Niemce i Aneta Chałupczak - skarbnik gminy Niemce



Integracyjna Olimpiada w Łęcznej. „Jestem, Potrafię – zauważ mnie”



Za nami kolejna edycja Olimpiady Integracyjnej „Jestem, Potrafię – zauważ mnie”. Wydarzenie zgromadziło uczniów z lokalnych szkół i placówek oświatowych, którzy prezentowali swoje umiejętności w konkurencjach sportowych oraz artystycznych.

Wydarzenie, które odbyło się na terenie Ośrodka Rewalidacyjno-Wychowawczego w Łęcznej, daje szansę każdemu dziecku i młodemu człowiekowi na zaprezentowanie siebie – niezależnie od stopnia sprawności czy możliwości.

Na uczestników czekały liczne konkurencje – od rozgrywek sportowych, przez zabawy ruchowe, aż po występy sceniczne i prezentacje artystyczne. Każdy mógł znaleźć przestrzeń, w której poczuł się pewnie i mógł pokazać swoje mocne strony.



Zwieńczeniem imprezy było uroczyste wręczenie medali, nagród i pamiątkowych dyplomów. Podziękowania i gratulacje uczestnikom złożył przewodniczący Rady Powiatu Teodor Kosiarski. Olimpiadę zorganizowało Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci, Młodzieży i ich Rodzin SENSUS.

Kamil Kulig



Festiwal Pszczelarstwa i Bartnictwa w Ciechankach

Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach tętniło życiem dzięki Festiwalowi Pszczelarstwa i Bartnictwa. Były warsztaty, pokazy i degustacje lokalnych produktów pszczelich.

Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach stało się 14

czerwca miejscem spotkania pasjonatów tradycji pszczelarstwa i miłośników natury. Festiwal Pszczelarstwa i Bartnictwa, organizowany z myślą o promowaniu lokalnego dziedzictwa oraz walorów przyrodniczych regionu, przyciągnął szerokie grono odwiedzających – zarówno dorosłych, jak i dzieci.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem Starosty Łęczyńskiego Daniela Słowi-

ka, który osobiście uczestniczył w spotkaniu z mieszkańcami. Inicjatywę wspierał również Przewodniczący Rady Powiatu Łęczyńskiego Teodor Kosiarski, akcentując znaczenie edukacji ekologicznej oraz promocji regionalnych tradycji pszczelarstwa.

Bogaty program festiwalu obejmował m.in. pokazy bartnicze, warsztaty wyplatania ozdób ze słomy oraz de-

gustacje lokalnych miodów, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Uczestnicy mieli okazję poznać tajniki pracy bartnika, dowiedzieć się więcej o roli pszczoły w ekosystemie oraz skosztować różnorodnych odmian miodu wytwarzanych przez lokalnych producentów.

Kamil Kulig



Fot. Karol Stefański, Centrum Pracy Twórczej w Ciechankach

Biegli dla Edyty Lewtak. Bieg Pax et Bonum w Lubartowie



Edyta Lewtak w otoczeniu grupy przyjaciół (którzy wystartowali w koszulkach z napisem „Biegnę dla Edyty”) symbolicznie pokonała na wózku odcinek trasy



Zwycięzynie kategorii Open Kobiety z burmistrzem Krzysztofem Pańnikiem i radnym powiatowym Wojciechem Koziemem

Około 200 biegaczy wystartowało w 12 biegu Pax et Bonum

W sobotnim biegu jego uczestnicy pomagali Edycie Lewtak - nauczycielce, radnej, społeczniczce. Angażowała się w organizację biegu, sama też w nim startowała. Udzielała się aktywnie przy organizacji Święta Roweru. Dzisiaj sama potrzebuje pomocy.

Przed startem biegaczy pobłogosławił o. Wojciech Gwiazda, uczestnicy biegu stanęli do wspólnego zdjęcia z Edytą Lewtak. Ona sama w otoczeniu grupy przyjaciół (którzy wystartowali w koszulkach z napisem „Biegnę dla Edyty”) symbolicznie pokonała na wózku odcinek trasy.

W biegu zorganizowanym przez stowarzyszenie Alwernia uczestniczyło około 200 biegaczy. Otrzymali nagrody i wyróżnienia w kilku kategoriach:



Wolontariusze i uczestnicy biegu

Małżeństwa:

I. Anna i Grzegorz Pożak, II. Eliza i Łukasz Serwin, III. Ewa i Robert Krukowscy
W kategoriach wiekowych nagrodzono tylko zdobywców I miejsca.

Kobiety 15 - 29 lat: Magdalena Przybylska - Fronc; 30 - 39 lat: Katarzyna Nowak, 40 +: Agnieszka Misztal; 50 +: Katarzyna Bodak.

Mężczyźni:

15 - 29 lat: Mateusz Iwanek, 30 - 39 lat: Bartosz Wilk, 40 +: Radosław Jankowski, 50 +: Tomasz Machnikowski, 60 +: Jerzy Florek, 70 +: Wiesław Kochalski

Lubartów Kobiety: I. Martyna Dejnecka, II. Kinga Zbiciak, III. Olga Wróblewska
Lubartów Mężczyźni: I.

Grzegorz Pożak, II. Jakub Trykacz, III. Radosław Jankowski

Open Kobiety: I. Martyna Dejnecka, II. Dominika Mazur, III. Kinga Zbiciak, IV. Daniela Szpura, V. Olga Wróblewska
Open Mężczyźni: I. Mateusz Wilkos, II. Łukasz Osiak, III. Kamil Woźniak, IV. Grzegorz Pożak, V. Łukasz Bielak

Marcin Kusyk



Martyna Dejnecka

biegło się dobrze, tu się zawsze dobrze biega, zawsze dopisuje pogoda. Jest gorąco, łąki są wymagające. Jest dobry cel charytatywny, jak się biegnie i można pomóc, to jest zawsze fantastyczny bieg. Temperatura była dzisiaj bardziej łaskawa, natomiast w pewnym momencie był spory wiatr, to może być utrudnienie.



Wiesław Kochalski

Nie wiem, który to mój bieg w życiu, w tym biegu - Alwerni - biegam od początku, czyli już dwunasty. Dobrze się dziś biegnęło. Bywały wyższe temperatury, chociaż dzisiaj też było gorąco. Trasa fajna jak zawsze, końcówka trudna pod górę, ale dobrze się biegnęło. Na następnych biegach jak zdrowie dopisze, będę na pewno. Dzisiaj w czasie zapisów dziewczyny powiedziały: biegi bez pana byłyby nieważne!

Lubartowscy Kapucyni z nagrodą Pax et Bonum

Pax et Bonum to nagroda przyznawana przez stowarzyszenie Alwernia. Otrzymują ją osoby i instytucje zaangażowane w działalność społeczną. W tym roku nagroda trafiła do Braci Mniejszych Kapucynów.

Nagroda wręczana jest podczas Kapucynaliów, festynu w ogrodach Kapucynów, których najważniejszym elementem jest bieg Pokój i Dobro.

- Jest takie miejsce, które od niemal 300 lat jest dla nas ważne. Codziennie mijamy je w drodze do pracy, domu szkoły i z powrotem. Czasami wielokrotnie. Jest takie miejsce, które podczas powstania listopadowego było związane z oddziałami polskimi, które się tutaj broniły. Podczas powstania styczniowego było związane z rannymi powstańcami, którzy tutaj



Statuetkę odebrał gwardian Wojciech Gwiazda. Wyróżnienia trafiły do: Bogdana Wiśniewskiego, MKS „Lubartów”, Art-Chaty Małgorzaty Wronowskiej oraz firmy Sanit

znaleźli swoje schronienie. Jest takie miejsce, które wielu z nas zwykło nazywać swoim, naszym. To jest nasze miejsce, sentymentalne, duchowe, ważne dla wielu z tych, którzy tutaj się pojawili - mówiła podczas uroczystego wręczenia nagrody Maria Biernacka - Drabik ze stowarzyszenia Alwernia.

Wyremontowali kościół dla Lubartowian

O znaczeniu kościoła oo. Kapucynów dla mieszkańców Lubartowa mówił też prezes Alwerni Marcin Socha.

- Część z nas się tutaj wychowywała. Jak się jedzie z Lublina,



Tak wygląda nagroda Pax et Bonum, która trafiła do lubartowskich Kapucynów, Statuetkę prezentuje Marcin Socha, prezes stowarzyszenia Alwernia

widzimy, że budynek z czerwonym dachem stoi na środku drogi. Ten dach był już różny, okna też, ściany też czasami były już nie-fajne. W środku wyglądało to też już tak, że ten budynek krzychał, żeby go wyremontować, pomóc mu, żeby dalej był miejscem, które będzie nas cieszyło - powiedział.

Kościół przeszedł ostatnio wielki i kosztowny remont. - Jesteśmy winni wdzięczność braciom Kapucynom, którzy podjęli trud mieszkania na budowie, żeby ten budynek wyglądał tak, jak wygląda - mówił. Życie zakonne wygląda tak, że bracia są ciągle w drodze. Prowincjał zakonu może w każdej

chwili zdecydować, że mają przenieść się gdzieś indziej.

- Nie przyzwyczajają się do miejsca, ale podjęli remont budynku, z którym my jesteśmy związani przez całe życie - mówił Marcin Socha. Za to właśnie stowarzyszenie postanowiło Braci Mniejszych Kapucynów uhonorować.

Nagrodę odebrał o. gwardian Wojciech Gwiazda.

- Bardzo miło, że dostrzegacie w Lubartowie braci Kapucynów. To jest cała historia, która była przede mną, przed nami, przed wami. 300 lat obecności braci w tym miejscu. Zawsze mówię w kościele: za waszą życzliwość, za waszą obecność, za waszą modlitwę, za wasze ofiary, bardzo dziękujemy. My się zmieniamy, odjeżdżamy, parafia zostaje - powiedział.

Marcin Kusyk

Procesja Bożego

Mieszkańcy udekorowali swoje okna i balkony emblematami eucharystycznymi, a ulicami Łęcznej przeszła procesja Bożego Ciała.

Tegoroczne świętowanie rozpoczęło się nabożeństwem

w kościele pw. św. Barbary, po którym wierni wyruszyli w procesji, przemierzając główne ulice miasta. Trasa wiodła przez Lisa Błońskiego, Braci Wójcickich i Wojska Polskiego, a kulminacyjnym punktem był finał na placu przy ulicy Wiosennej.

Przy czterech specjalnie przy-

gotowanych stacjach zatrzymał się pochód, aby oddać hołd Jezusowi obecnemu w Eucharystii. Każdy z ołtarzy był dziełem parafian z różnych części wspólnoty, co podkreśliło jedność i zaangażowanie mieszkańców.

Wyjątkową atmosferę stworzyła obecność dzieci – najmłod-

sze z nich z zapałem rozsypywały płatki kwiatów, tworząc kolorowy dywan. Dziewczynki w odświętnych strojach wносиły elementy procesji, takie jak różańce i dekoracyjne poduszki.

Symboliczną figurę Matki Bożej Fatimskiej nieśli w tym roku członkowie rady parafialnej.

Towarzyszyli im górnicy, którzy – zgodnie z długoletnim zwyczajem – pojawili się w reprezentacyjnych strojach galowych, niosąc baldachim nad Najświętszym Sakramentem.

Procesję zakończył wspólny śpiew hymnu „Ciebie, Boga, wysławiamy” oraz uroczyste bło-

gostawienie eucharystyczne. Zwieńczeniem wydarzenia było dzielenie się chlebem – gest podkreślający wspólnotę i duchowe braterstwo zgromadzonych.

Źródło: Parafia św. Barbary w Łęcznej
Zdjęcia: Marzena Olędzka
Kamil Kulig



Ciała w Łęcznej



Marsz dla Życia i Rodziny w Łęcznej



Ulicami Łęcznej przeszedł Marsz dla Życia i Rodziny. Hasło wydarzenia: „Przyszłość dzieci w naszych rękach” zyskało wyjątkową oprawę duchową i społeczną.

W niedzielę, 15 czerwca, w uroczystość Świętej Trójcy, w Łęcznej odbył się Marsz dla Życia i Rodziny – wydarzenie, które przyciągnęło rodziny, dzieci, seniorów i osoby zaangażowane w obronę życia od poczęcia. Marsz rozpoczął się Mszą Świętą w kościele św. Marii Magdaleny o godz. 12. Organizatorzy z Ruchu Światło-Życie podkreślają, że celem inicjatywy było przypomnienie, iż każde życie ludzkie ma wartość, a rodzina oparta na małżeństwie ko-

biety i mężczyzny to fundament społeczeństwa.

W słoneczne południe na Placu III Tysiąclecia zebrały się całe rodziny – starosta łęczyński Daniel Słowik wraz z rodziną. Na trasie marszu nie zabrakło modlitwy, wspólnego śpiewu i świadectw wiary. Szczególnym elementem wydarzenia były relikwie św. Jana Pawła II, patrona rodzin, które uczestnicy nieśli przez miasto.

Marsz zakończył się na placu przy parafii św. Barbary, gdzie



przygotowano atrakcje dla dzieci: trampoliny, popcorn, watę cukrową i napoje. Spotkanie uświetnił zespół „Mocni Jego Duchem”. Rodziny otrzymały indywidualne błogosławieństwo relikwiami świętego papieża.

Marsz dla Życia i Rodziny w Łęcznej był nie tylko manifestacją wiary, ale też promocją wartości, takich jak życie, miłość,

odpowiedzialność i szacunek wobec godności człowieka. Inicjatywa pokazuje, że ochrona życia i wspieranie rodziny to tematy nadal aktualne i ważne dla lokalnej społeczności.

Źródło: Parafia św. Barbary w Łęcznej (emaus.parafia.info.pl)
Zdjęcia: Marzena Ołędzka
Kamil Kulig

